ROK XVI. Nr. 53 (4729) WILNO, środa 22 lutego 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Hiszpania jutra

Senator Francji, Berard, posłuje do Burgos, by się dowiedzieć, czy Hiszpania narodowa ma zamiar prowadzić na przyszłość politykę istotnie niezawisłą. Zapewne z większym uzasadnieniem można by o to zapytywać Francję, gdy była rządzona przez socjalistę Blma i gdy linia jej polityki stawała się bardziej socjalistyczną, niż francuską.

Nie przypomina sobie zapewne nikt również, aby obecność podczas wojny światowej na polach północnej Francji Anglików czy Amerykanów wzbudzała przypuszczenie, że kraj ten skłonny jest zaprzedać się w niewolę któremuś z mocarstw - kombatantów. Ale legiony włoskie w Hiszpanii wywołują, o ile się zdaje, poważne niepokoje i w Paryżu i w Londynie. Patrzą na nie z tych stolic, niemal, jak na wojska okupacyjne.

Sposób doktrynalny myślenia w polityce rozszczepia sumienie narodowe. Przenosi część odpowiedzialności z człowieka na dogmat. Polityk staje się jedynie na wpół panem swych postanowień. Reszta decyzji należy do doktryny.

Francja ostatnich czasów przetrawia bakcyla bolszewizmu na drodze ewolucji. Pasuje się z nim w ciężkich zmaganiach, wyniszczających moc państwa. Przysparza to wiele i nadziei i radości jej przeciwnikom.

Hiszpani, bardziej krańcowi, znalaziszy się w podobnych okolicznościach przeszli rychło po zaszczepieniu im zarazka III międzynarodówki do walki zbrojnej pomiędzy sobą. Ich determinację w tych zmaganiach, ścinającą krew w żyłach, obserwujemy od trzech prawie lat. Wypruwa się z żył narodu podstępnie ukryty tam śmiercionośny zarazek.

I oto obecnie chcą zapytywać ten lud, czy będzie on miał odwagę do życia niezawisłego. Innymi słowy, czy odnajdzie on w sobie zdecydowanie walki przeciw wrogowi zewnętrznemu, który by jawnie sięgnąć miał po niezawisłość Hiszpanii. Niedorzeczne wątpliwości!

Państwa centralnej Europy mogą się cieszyć, że Komintern w Hiszpanii nie osiadł. Przestarzały ustrój feudalny tego kraju był nielada zachętą dla Moskwy czynienia odpowiednich prób. Wskazywał już na taką możliwość sam „wielki" Lenin. Ale Rosjanie nawet przed laty 200 jeszcze nie byli narodem. Nie rozumieją przeto, co to jest siła tradycji wielkiego historycznego narodu, choćby był on dziś pół-pariasem, jak współczesny chłop hiszpański.

Nie tylko państwa centralne mogą się cieszyć. Cywilizacja śródziemnomorska też. Wypalono gorącym żelazem bakterie azjatyckie na Pirenejach. Ale na dalszy zysk, ani Niemcy ani Włosi niech nie reflektują. Hiszpania kolonią ich w żadnym sensie nie zostanie.

Wilnianie oglądać mogli niedawno w teatrze na Pohulance sztukę p. t. „Sędzia z Zalamei". Jest to apoteoza godności ludzkiej i głębokiej kultury politycznej wieśniaka hiszpańskiego z XVII w. Utwór ten przedstawia szczerą prawdę, że „grandezza" tego narodu nie jest udziałem wyłącznie warstwy panującej, oraz, że nie dotyczy jedynie form zewnętrznych: stylu konwenansów. Przeciwnie, żyje ona w duszach najszerszych warstw ludu, marniejących współcześnie w zmurszałych formach społecznych; mieści się w treści przeżyć moralnych Hiszpana, jako typu człowieka.

Hiszpania byłaby ostatnią kandydatką na jawnego wasala w Europie dla kogokolwiek. Właśnie Hiszpania narodowa i demokratyczna, której poslannictwem będzie obecnie wcielenie

(Dokończenie na str. 3)

W. Wielhorski.

Wyścig zbrojeń zagraża Europie bankructwem

LONDYN (Pat) — W Izbie Gmin toczyła się debata w sprawie udzielenia rządowi pełnomocnictw na zaciągnięcie pożyczki wewnętrznej na cele zbrojeń do wysokości 800 milionów funtów. Debata ta wykazała, że na ogół Izba Gmin jest jednomyślna co do konieczności udzielenia rządowi tych pełnomocnictw.

Punktem kulminacyjnym debaty było wygłoszone przemówienie premiera Chamberlaina.

Zdaniem premiera, byłoby zbrodnią pozwolić na to, aby sytuacja obecna, w której trwa wyścig zbrojeń, miała trwać nadal. Niestety, zdaniem premiera, chwila stosowna dla uzyskania porozumienia w sprawie rozbrojenia jeszcze nie nadeszła. „Gdybym wierzył, że tego rodzaju konferencja da skuteczne wyniki w chwili obecnej, nie wzdragałbym się takiej konferencji zwołać, ale nie wydaje mi się, że wytworzyliśmy dostateczny stopień zaufania, aby w chwili obecnej konferencja tego rodzaju była praktycznie możliwa.

Byłoby może daleko lepiej, gdybyśmy sami wykazali trochę więcej zaufania i nie dawali wiary wszelkim pogłoskom o agresywnych zamiarach innych. Niekiedy zarzucają mi, że oskarżam mych politycznych przeciwników o podjudzanie do wojny. Nigdy ani przez chwilę nie myślałem o tym, aby moi polityczni przeciwnicy istotnie pragnęli wojny, ale wydaje mi się, że polityka, jaką oni prowadzą, mogłaby wojnę spowodować. Ani na chwilę nie przypuszczam, że gdyby zajęli oni moje stanowisko, to zmierzaliby kiedykolwiek do wszczęcia wojny prewencyjnej przeciwko jakiemukolwiek innemu państwu i nawet Winston Churchill, który jest „podżegaczem Nr 1" — oświadczył premier przy ogólnej wesołości całej Izby i samego Churchilla — nigdy, o czym jestem przekonany, nie sądził, że byłoby dla nas rzeczą rozumną rozpocząć wojnę prewencyjną z jakimkolwiek innym krajem.

Zbrojenia nasze, mimo, iż są wielkie, są przeznaczone jedynie dla obrony, a o ile prawdą jest, że inne państwa nie mają większych zamiarów w kierunku agresji, aniżeli my, to wówczas przyjść musimy do przekonania, że WSZYSTKIE NISZCZĄCE NAS ZBROJENIA SĄ SKUTKIEM NIEPOROZUMIENIA. Moim zdaniem jest w tym wiele prawdy. Mimo iż nie mogę zgodzić się na to, abyśmy w jakimkolwiek stopniu osłabili naszą akcję zbrojeniową, dopóki nie możemy tego uczynić w ramach ogólnego porozumienia z narodami, które uczynią to samo, pragnę jednak podkreślić, że uważam za nasz obowiązek nie przepuścić żadnej okazji, aby usiłować przekonać inne rządy o SZALEŃSTWIE DROGI, na którą WSZYSCY WESZLIŚMY i aby starać się położyć kres sytuacji, która — o ile nadal ma trwać i rozwijać się — musi doprowadzić do bankructwa każdego kraju w Europie" — zakończył premier.

Narada b. premierów hiszpańskich pod przewodnictwem prezyd. Azany

PARYŻ (Pat) — „Le Matin" donosi: Wczoraj w ambasadzie hiszpańskiej w Paryżu odbyło się zebranie, w którym wzięło udział czterech byłych premierów hiszpańskich, a mianowicie: Giral, Portellaa Valladares, Barcia i Martinez Barrio. Largo Caballero, mimo, że był również premierem, na konferencję nie był zaproszony.

Prezydent przedstawił zebranym b. premierom tekst noty, którą polecił wręczyć Negrinowi za pośrednictwem ministra del Vayo. Prezydent w nocie tej wzywa premiera Negrina do zakończenia wojny i komunikuje mu, że gotów jest podać się do dymisji w wypadku gdyby generał Franco zobowiązał się do zaniechania represji w stosunku do zwolenników jego rządu. Azana otrzymał według informacji „Le Matin" depeszę od Negrina, w której Negrin wzywa go do natychmiastowego przyjazdu do Matrytu.

Po oświadczeniach prezydenta wywiązała się dyskusja, w której wszyscy uczestnicy narady wyrazili poglądy zgodne z opinią prezydenta Azany. Jedynie Martinez Barrio uczynił nieco pewne zastrzeżenia. W każdym bądź razie wszyscy zgodni byli co do tego, że w obecnej chwili prezydent Azana pod żadnym pozorem nie powinien opuszczać Paryża.

Nowy gabinet belgijski

BRUKSELA, (PAT). Skład nowego gabinetu belgijskiego jest następujący:

Premier — sen. Pierlot, członek stronnictwa katolickiego.

Min. sprawiedliwości — De Uchrijver, poseł ze stronnictwa katolickiego.

Min. robót publicznych i komunikacji — Marck, poseł stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego.

Min. spr. zagranicznych — Soudan, senator socjalistyczny.

Min. pracy i opieki społecznej — Wauters, poseł socjalistyczny.

Min. finansów — Gutt, pozaparlamentarny.

Min. rolnictwa, spraw gospodarczych i stanu średniego — Richard, pozaparlamentarny.

Min. oświaty — Blancquart, pozaparlamentarny.

Min. obrony narodowej — gen. Denis, pozaparlamentarny.

Teka ministra kolonii nie została jeszcze przydzielona.

Szef S S Himler opuścił Polskę

WARSZAWA, (PAT). W godzinach wieczornych odjechał do Berlina po trzydniowym pobycie w Polsce szef ss H. Himmler wraz ze swą świtą.

Gen. Kordian-Zamorski wręczył odjeżdżającemu szefowi ss Himmlerowi dar policji polskiej rzeźbę z brązu przedstawiającą żubra.

Zemsta szeika

BAGDAD, (PAT). Szeik Saadum Homeidi, przywódca szczepu Szammar zabił dziś na dworcu kolejowym w Samarze szeika Assi Ed Ali, przywódcę szczepu Obeid, posła do parlamentu irackiego, w chwili gdy ten ostatni oczekiwał na przybycie pociągu do Bagdadu. Zabójstwo dokonane zostało podobno z pobudek zemsty osobistej.

Drugie morderstwo w koncesji międzynarodowej w Szanghaju

SZANGHAJ (Pat) — W koncesji międzynarodowej został zamordowany markiz Likuoczien, wnuk słynnego chińskiego męża stanu Li-Hung-Czanga. Sprawca zamachu zbiegł.

Likuoczien rzekomo sympatyzował z nowym rządem nankińskim.

TOKIO (Pat) — Asahi-Szimbun pisze, iż japońskie władze wojskowe postanowiły w razie potrzeby uciec się nawet do siły, by oczyścić międzynarodową koncesję od antyjapońskich terrorystów i zapobiec powtarzaniu się aktów terroru.

Incydent angielsko-japoński
Bomby z samolotów na terytorium brytyjskim

HONGKONG (Pat) — W czasie bombardowania przez samoloty japońskie miejscowości chińskich, położonych w sąsiedztwie Hongkongu, kilka bomb padło na terytorium brytyjskie Od bomb zabity został policjant brytyjski Hindus i kilka innych osób.

W związku z tym obawiają się tu incydentu angielsko-japońskiego.

LONDYN (Pat) — Ambasador brytyjski w Tokio sir R. Craigie otrzymał polecenie założenia protestu u rządu japońskiego przeciwko bombardowaniu terytorium Hongkongu przez japońskie samoloty wojskowe.

Conklawe w dniu 1 marca

CITTA DEL VATICANO (Pat) — Ogłoszono urzędowo, że conclave rozpocznie się w dniu 1 marca w godzinach popołudniowych przy udziale 62 kardynałów.

Premier Składkowski bawił 2 dni w Paryżu

WARSZAWA (Tel. wł.) — Wczoraj powrócił samolotem z Paryża premier gen. Sławoj-Składkowski, który bawił w Paryżu przez 2 dni w sprawach prywatnych.

Pierwszy konsul polski w Kłajpedzie

WARSZAWA (Tel. wł.) — Konsulem polskim w Kłajpedzie zostaje mianowany WEYERS, poprzednio urzędnik komisariatu generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku.

Hołd nauki bułgarskiej dla Pana Prezydenta Rzplitej

WARSZAWA (Pat) — Wczoraj specjalna delegacja uniwersytetu sofijskiego przybyła na Zamek warszawski, aby wręczyć Panu Prezydentowi R. P. profesorowi Mościckiemu dyplom doktora honoris causa wszystkich wydziałów Uniwersytetu św. Klemensa Ochridzkiego w Sofii.

Członkowie delegacji z rektorem uniwersytetu sofijskiego Staniszewem na czele w towarzystwie ministra pełnom. Bułgarii w Warszawie p. Trajanowa przybyli o godz. 12.30 na Zamek, gdzie zebrali się również pp.: minister w. r. i o. p. prof. Świętosławski, wicem. Ferek-Błeszyński, rektorowie wyższych uczelni i inn.

O godz. 12.45 do Sali Rycerskiej przybył Pan Prezydent R. P. w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, którego powitał **rektor Staniszew** przemówieniem w języku bułgarskim, mówiąc m. inn.:

Wasza Ekscelencjo, Panie Prezydencie i Wielce Szanowny Kolego.

Senat Akademicki Uniwersytetu św. Klemensa Ochridzkiego w Sofii z okazji zbliżającej się 50. rocznicy powstania uniwersytetu na posiedzeniu z dnia 28 grudnia 1938 r. postanowił entuzjastycznie i jednomyślnie nadać Panu Prezydentowi tytuł doktora honoris causa uniwersytetu sofijskiego i polecił mnie i moim Kolegom złożyć osobiście w stolicy braterskiej Polski na ręce Pana Prezydenta to najwyższe odznaczenie akademickie.

Faktem tym Senat Akademicki oddaje swoją głęboką i szczerą cześć i uznanie znakomitemu uczonemu polskiemu, który dokonał tylu cennych wynalazków i wartościowych dla społeczeństwa odkryć w dziedzinie fizyki i chemii.

Po tych słowach rektor Staniszew wręczył Panu Prezydentowi ozdobny dyplom pergaminowy, oprawny w skórę.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podziękował za to zaszczytne odznaczenie przemówieniem w języku polskim, mówiąc m. inn.:

Rad jestem, że oparta na fundamencie trwałej przyjaźni współpraca kulturalna obu narodów rozrasta się z roku na rok, że znalazła ona odpowiednie ramy w konwencji podpisanej przez oba rządy w r. 1935 i wierzę, że w zapowiedzianej na przyszły miesiąc konferencji komisji współpracy kulturalnej między Polską i Bułgarią znajdzie ona nowy impuls na drodze dalszego, daj Boże, coraz świetniejszego rozwoju. Nie mniej też rad jestem, że rozwija się nadal pomyślnie także i gospodarcza współpraca obu państw, że powoli, przez polepszenie się środków komunikacji odległość między obu narodami maleje i maleć będzie. Mam nadzieję, że piękny plan zbliżenia geograficznego Polski i Bułgarii oraz sąsiadujących z nimi krajów opracowany niedawno w Bukareszcie przez ekspertów komunikacyjnych zostanie zrealizowany w możliwie niedalekiej przyszłości i że Morze Bałtyckie przybliży się w ten sposób wydatnie do mórz: Czarnego, Egejskiego i Adriatyku.

Mówiąc o współpracy polsko-bułgarskiej, mówiąc o przyjaźni między Polakami i Bułgarami, która od czasów bohaterskiej walki o wolność Bułgarii rycerstwa polskiego na polach Warny do dni dzisiejszych nie tylko przetrwała, lecz coraz szersze, coraz głębsze w duszach obu narodów zatacza kręgi, trudno nie wspomnieć o przyjaznych uczuciach, jakie dla Bułgarii żywił Wielki Marszałek Polski.

Józef Piłsudski w swoim czasie nie tylko ze szczególnym zainteresowaniem i głęboką sympatią śledził boje o wolność narodu bułgarskiego, ale nawet patriotyzm Bułgarów, ich ofiarność i entuzjazm stawiał za wzór swemu własnemu społeczeństwu.

Po zakończeniu oficjalnej części ceremonii Pan Prezydent R. P. zabawił jeszcze chwilę w Sali Rycerskiej, prowadząc ożywioną rozmowę z gośćmi bułgarskimi, których następnie zatrzymał na śniadaniu.

*

O godz. 17 minister pełnomocny Bułgarii p. Trajanow podejmował herbatką w salonach poselstwa uczonych bułgarskich oraz przedstawicieli polskiego świata naukowego. Na przyjęcie to przybył też p. minister wr i op prof. W. Święcosławski.

Około godz. 18 przybył niespodziewanie do poselstwa Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który pragnął spędzić jeszcze kilka chwil ze swymi kolegami — uczonymi bułgarskimi.

Dwulecie

Szef sztabu OZN płk. dypl. Zygmunt WENDA wygłosił wczoraj przez radio przemówienie, — które poniżej podajemy w streszczeniu.

W dniu dzisiejszym mija druga rocznica ogłoszenia deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Deklaracja ta była wynikiem nakazu moraln., płynącego ze słów Naczelnego Wodza, który na zjeździe Związku Legionistów w maju 1936 roku wezwał naród polski do zjednoczenia, w imię wielkości i potęgi Polski.

Dwa lata pracy dla idei zjednoczenia narodu — to okres niewielki jak na historię wielkich ruchów politycznych. Mimo to już dziś możemy stwierdzić, że idea, której służy Obóz Zjednoczenia Narodowego, zrobiła w tym okresie nie tylko wielkie postępy, lecz ogarnąwszy szerokie masy narodu, mogła już święcić parokrotnie dni wielkiego zwycięstwa.

Pierwszy rok pracy Obozu Zjednoczenia Narodowego był trudnym okresem szerokiego przenikania zasad ideowych obozu do świadomości niezorganizowanych mas społeczeństwa i poszczególnych ugrupowań politycznych.

Rok drugi — to okres wytężonej pracy realizacyjnej Obozu Zjednoczenia Narodowego opartej o osiągnięcia ideowe roku poprzedniego. Do zadań tych zostaje przede wszystkim przystosowana nowa struktura organizacyjna obozu, oparta na trzech zasadniczych elementach: 1) rozkazodawczo-wykonawczym, 2) społeczno opiniodawczym i 3) planowania. Sieć organizacyjna obozu ogarnia cały kraj.

Powołana do życia Rada Naczelna Obozu wykazała się poważnym i doniosłym dorobkiem,, podejmując szereg, o pierwszorzędnej dla życia państwowego wartości, uchwał. Wystarczy tu przytoczyć, że jasne i wyraźne, programowe postawienie sprawy żydowskiej znalazła poraz pierwszy w Polsce miejsce w uchwałach Rady Naczelnej w maju 1938 r.

Głęboka analiza potrzeb wsi i jej znaczenia w życiu państwa podyktowała sformułowanie zasadniczych tez programowych, dotyczących wsi i gospodarstwa wiejskiego, a przyjętych przez Radę Naczelną w sierpniu ubiegłego roku.

Wynikiem prac tejże Rady było uchwalenie tez w tak doniosłych sprawach, jak upowszechnienie kultury, zasady polityki inwestycyjnej, plan likwidacji analfabetyzmu w Polsce.

Uchwały Rady Naczelnej, będące programowym rozwinięciem zasad deklaracji ideowo-politycznej obozu, zwycięsko wytrzymały próbę krytyki, jakiej poddały je poszczególne partie i ugrupowania.

Poza głosami równie napastliwej, jak i bezzasadnej krytyki, nie padły żadne inne głosy poważnych kontr-projektów.

Charakteryzuje to zresztą całokształt stosunków ugrupowań partyjnych do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Nie mogąc przeciwstawić naszym zasadom ideowym jakichkolwiek innych i lepszych idei, poprzestają na mniej lub bardziej niewybrednych i złośliwych atakach podjazdowych. Wiele zresztą z tych ugrupowań zaczyna w programach swych i uchwałach głosić potrzebę zjednoczenia, stawiając jednocześnie za warunek, aby to zjednoczenie odbywało się pod ich własnymi sztandarami partyjnymi. Sytuację tę najlepiej określają słowa Marszałka Śmigłego-Rydza, wypowiedziane w maju 1938 roku do członków Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W roku ubiegłym nie brakło dowodów, że szerokie masy społeczeństwa pojmują dobrze ideę zjednoczenia i zdrowym instynktem narodowym wiedzione rozumieją nie tylko jego państwową konieczność, ale i wielką siłę, jaką daje Polsce.

To właśnie zjednoczenie stworzyło w marcu i wrześniu 1938 roku wielki kapitał siły moralnej narodu, zawierającej w sobie potencjał zbrojnej gotowości, która w dużym stopniu ułatwiła naszemu rządowi osiągnięcie wybitnych sukcesów międzynarodowych.

Należy — dla ścisłości historycznej — podkreślić, że Obóz Zjednoczenia Narodowego przez całą swą sieć organizacyjną podjął w obu wypadkach inicjatywę mobilizacji opinii powszechnej, znajdującą wyraz w wielotysięcznych, niespotykanych dotychczas w Polsce manifestacjach.

W jakim stopniu idea zjednoczenia przeniknęła ogół społeczeństwa dowiodła również próba odbyta w dniu 6 listopada.

Wbrew ożywionej akcji bojkotowej krótkowzrocznych stronnictw politycznych, olbrzymia większość obywateli przez masowy udział w wyborach jeszcze raz dowiodła, że dobrze zdaje sobie sprawę z konieczności zgodnego i zorganizowanego działania dla dobra i potęgi Rzeczypospolitej.

Walczymy o słuszną sprawę, której na imię wielkość i potęga Polski, oparta na zjednoczonym i zorganizowanym wysiłku całego narodu. Praca nasza zakrojona jest na długie lata i dla udziału w niej jest zawsze dostępne miejsce w naszych szeregach dla każdego dobrego i rzetelnego Polaka.

ROLNICTWO W POLSCE

WARSZAWA, (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu obradowano przez cały dzień nad budżetem Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

Sprawozdawca pos. Ostafin scharakteryzował na wstępie przebieg debaty komisji budżetowej.

Dalej mówca zaznaczył, że szereg tez opracowanych przez Obóz Zjednoczenia Narodowego, zgłoszono w sprawie oddłużenia rolnictwa i potrzebie odbudowy kredytu rolniczego.

Znaczny wpływ ma stosunek polityki przemysłu skartelizowanego do rolnictwa. **Polityka kartelowa i ceny kartelowe są nieszczęściem rolnictwa i Polski.** Nie chodzi o rozbicie karteli lecz o wpływ na zmianę ich polityki. Tymczasem kartelom pozostawia się zupełną swobodę działania. Te stosunki powinny się jak najszybciej zmienić i walka z polityką kartelową musi się rozegrać.

W dzisiejszej sytuacji rolnictwa szuka się różnych sposobów wybrnięcia z ciężkiego położenia, wydaje mi się jednak, **że wprowadzenie monopolu zbożowego byłoby u nas niepożądane i mogłoby się fatalnie odbić na rolnictwie i jego rozwoju.**

W dyskusji pierwszy zabrał głos **pos. Lechnicki,** który przedstawił stanowisko działaczy wiejskich OZN.

Jest rzeczą udowodnioną, że na wsi polskiej próżnuje lub pracuje nieprodukcyjnie kilka milionów ludzi.

Marnują się niejako codziennie miliony robotniko-dniówek, które zsumowane stanowią miliardy w okresie ostatnich lat.

Należy odważnie i bez reszty postawić program podwojenia produkcji wiejskiej w okresie najbliższego dziesięciolecia.

Oprócz przyśpieszenia tempa prac agrarnych, zwłaszcza melioracyjnych i komasacyj, urządzeń dla organizacji i zbytu itd. muszą być poddane gruntownej rewizji dyspozycje na następujących 4 odcinkach:

1) Zagadnienie poziomu cen przemysłowych.

Poziom cen przemysłowych w Polsce jest dziś najwyższy z całego kontynentu europejskiego. Grają dziś poza ceną kartelową renty kontyngentowe, dewizowe itd. **Musimy przeto domagać się od rządu jasnej odpowiedzi,** jaki jest program działania w tej dziedzinie na najbliższe miesiące. Domagamy się dostosowania cen polskich do przeciętnego poziomu cen artykułów własnej produkcji w krajach europejskich. W dziale tym rolnictwo przywiązuje zupełnie wyjątkową doniosłość do problemu cen nawozów sztucznych.

2) Drugim zagadnieniem jest **polityka dyspozycji na rynku finansowym i kredytowym.** Tu rolnictwo zgłasza konkretny postulat, aby z sum wszystkich i to podkreślam z naciskiem — wszystkich dysponowanych i kontrolowanych przez państwo, po potrąceniu sum na dozbrojenie, komunikację, elektryfikację conajmniej 50 procent szło na potrzeby produkcyjne rolnictwa.

3) Trzecie zagadnienie to **aktywna polityka, walcząca o międzynarodowy przydział pracy dla rolnictwa polskiego.**

4) Wreszcie **polityka cen,** która była przedmiotem bardzo gruntownej analizy i wyczerpujących informacyj ze strony pana ministra rolnictwa. Do ocen tam zawartych muszę dodać **postulat nieustępliwego doskonalenia metod walki o opłacalne ceny, a zwłaszcza postulat szukania dróg do stabilizacji cen na dłuższy okres.**

Najistotniejszym zagadnieniem Polski współczesnej jest przyśpieszenie zmian strukturalnych poprzez procesy uprzemysłowienia i urbanizacji. Wszyscy rolnicy bez reszty ten postulat już znają i uznają.

Różnice ujawniają się jedynie co do wyboru dróg i metod działania. Jest metoda, która **przez wyniszczenie i zastój wsi widziała drogi rozwoju przemysłu.**

Rolnictwo polskie uważa tę drogę za zgubną.

Jest druga droga, **gdzie obok bogacącego się i prężnego w swej dynamice produkcyjnej farmera amerykańskiego, narastał wielki przemysł nowoczesny. Ta droga jest jedyną,** która doprawadzi Polskę do istotnego i zdrowego uprzemysłowienia, dając narasiającemu przemysłowi rynek zbytu w pracującej i bogacącej się wsi polskiej.

Co się tyczy stosunku do świata pracy, to rolnicy, z OZN, stwierdzają najprostsze prawdy:

1) że wieś polska żywi najtaniej miasta polskie z wszystkich rolników Europy i

2) że pracą najniepewniejszą jest w całym gospodarstwie społecznym polskim praca chłopa na własnym warsztacie, który będąc najgorzej chyba uposażonym pracownikiem w państwie za całodzienną, nieograniczoną niczym pracę, **otrzymuje 56 groszy.**

Musi być utrzymana pewna równowaga, chociażby niedoskonała, między pracą na wsi i w mieście.

Świat pracy powinien być w równej mierze zainteresowany w walce o uwzględnienie również potrzeb wsi przez obniżenie cen przemysłowych.

Wieś w niepodległej Polsce dosyć zapłaciła za drobne kłótnie i drugorzędne swary, za swoje rozbicie i brak siły politycznej. Wierzymy, że najbliższy okres przyniesie dalsze zdrowe procesy konsolidacji koniecznej wsi polskiej.

Wreszcie widzimy z radością, że narasta na wsi młode, prężne, wychowane przez szkołę i wojsko, pokolenie młodzieży wiejskiej.

Pos. Szczyt-Niemirowicz: W sprawie melioracji łatwo by było ustalić plan, gdyby Polska była krajem o jednolitej strukturze. Istnieją u nas jednak rażące kontrasty. Dlatego nie może rozdział kwot odbywać się według klucza dzielnicowego czy wojewódzkiego. Przy tej sposobności **mówca zaprzecza twierdzeniu pana wiceministra Krawulskiego, jakoby ziemie wschodnie w melioracji były faworyzowane. Przeciwnie są one raczej upośledzone.**

Uważa też za potrzebne wniesienie ustawy o rekompensatach z tytułu ograniczeń na rzecz obronności państwa.

P. Pikusa: Gruntowna poprawa położenia wsi nastąpi niewątpliwie wtedy, gdy dokona się gruntona przebudowa gospodarcza Polski. Poprawa stosunków wiejskich zależy w bardzo dużym stopniu od czynnej postawy i planowej pracy samych rolników. **Jednym z głównych warunków rozwoju wsi i gospodarstwa wiejskiego jest racjonalna organizacja rolnicza. Dziś rolnictwo jest rozbite.** Podzielone na organizacje dzielnicowe, a co gorsze i klasowe. Również i w spółdzielczości rolniczej widzimy szkodliwe rozbicie. Na wsi działają dwie organizacje spółdzielcze, które mają różne nastawienia społeczne, a konkurencja między nimi wywołuje niepożądane objawy. **Organizacje rolnicze i spółdzielcze nie powinny być terenem rozgrywek politycznych** i nie powinny służyć do przemycania pewnych haseł politycznych. Powinny się one oddawać wyłącznie pracy gospodarczo-społecznej i kulturalnej, która niewątpliwie doprowadzić może do ogólnego zjednoczenia naszego rolnictwa.

Od kilku lat istnieje w Polsce samorząd rolniczy w postaci Izby Rolniczej. Wykazuje on jednak poważne niedomagania. Przede wszystkim jest on zbyt oderwany od terenu, następnie popadł w szkodliwy biurokratyzm, wreszcie został poplątany z organizacjami dobrowolnymi. Wreszcie brak podstaw finansowych zarówno w organizacjach dobrowolnych jak i w samorządzie rolniczym. Ten brak środków finansowych wywołał bardzo ujemne zjawisko, a mianowicie stałą nadmierną zależność od subwencji rządowych.

W najbliższym czasie ma być opracowany projekt ustawy o nowej organizacji rolniczej. Mówca w krótkich słowach przedstawia ogólne zasady tej nowej organizacji. Nowa organizacja idzie w tym kierunku, aby prace nad podniesieniem wsi i gospodarstwa wiejskiego **podzielić między samorząd rolniczy i organizacje dobrowolne.** Te ostatnie będą miały całą pracę społeczną, organizację wymiany wytworów rolnych, zwłaszcza w formie spółdzielczej, oraz organizację poszczególnych działów wytwórczości i przetwórczości rolnej. Przy tym podziale zadań nie będzie szkodliwego dublowania spraw. Nowy samorząd rolniczy musi mieć zapewnione własne środki finasowe. Sprawa tych środków łączy się ściśle z ostatecznym uregulowaniem finansów komunalnych. Podkreślić jeszcze należy, że nowa organizacja rolnictwa musi spowodować konsolidację dobrowolnych organizacji rolniczych.

Pos. Kleńć obrazuje szkodliwe działanie karteli i trustów dla naszego rolnictwa.

Pos. Krupski zapowiada wniesienie w najbliższej przyszłości projektu ustawy, wprowadzającej przymus stosowania przez przemysł włókna krajowego.

Następnie przemawiał **pos. Żeligowski** na temat gromad i gmin. Mówca oświadczył, że gminy i gromady istnieją u nas, ale samorząd nie istnieje. U nas samorząd kończy się na samorządzie terytorialnym powiatowym. Na ziemiach wschodnich nie ma żadnej gospodarki, a istnieje cała gama potrzeb w zakresie spółdzielczym, budowlanym itd. Nie ma tam żadnej gospodarki, bo nie ma samorządu. Zamiast samorządu mamy inny typ pracy — organizacje dobrowolne. Czy organizacje dobrowolne mogą zastąpić samorząd, który jest szkołą charakterów, jest ogniskiem powstawania opinii w dole? Określenie „dobrowolne" jest omyłką, bo to są organizacje płatne, utrzymywane na koszt państwa, ze środków podatkowych. Największym błędem jest, że zapoznaliśmy styl gospodarczej organizacji mas ludowych, które są puszczone samopas i którymi nikt się nie opiekuje. Polska jest dziś bez oblicza. Wszystko jest scentralizowane na górze, a w dole nie ma nic, jest cmentarz gospodarczy. Jest to wielkie niebezpieczeństwo, że masy ludności nie mają swej organizacji, gdzie mogłyby się przygotować do dalszego życia państwowego. Dlatego mówca zgłasza następującą rezolucję:

Należy wstrzymać tworzenie nowych form organizacyjnych na terenie Ministerstwa Rolnictwa i RR aż do czasu, kiedy w Izbach Ustawodawczych znajdzie się odpowiednia reprezentacja mas rolniczych — chłopów. W tym celu należy dążyć do jak najszybszego uchwalenia nowej ordynacji wyborczej i przeprowadzenia nowych wyborów.

Po drugie należy stworzyć samorząd gospodarczy gromad, gmin i powiatów i otoczyć go jak największą opieką.

Po trzecie zapewnić rolnictwu dominujący charakter w państwie i przeprowadzić oddłużenie rolnictwa.

Dyskusja przeciągnęła się do późna w nocy.

Polsko-litewskie

specjalne wydanie „Kurjera Wileńskiego" ukaże się w dniu św. Kazimierza (4.III. b.r.). Będzie dołączone do całego nakładu „Kurjera Wileńskiego" dla wszystkich prenumeratorow i kolportowane przez pewien czas przez kioski w Polsce i Litwie łącznie z normalnym codziennnym egzemplarzem „Kurjera Wileńskiego". Po upływie okresu czasu wyznaczonego na sprzedaż kioskową znajdzie się wyłącznie w sprzedaży księgarskiej.

Jak zostać milionerem?

Znane są liczne wypadki, że ludzie ubodzy, zaczynający swoją karierę życiową często kroć od niskich posług, zdobywali z czasem wielkie majątki, ba, zostawali milionerami. Wieloma przykładami mogą się w tym względzie poszczycić Stany Zjednoczone A. P., Anglia, oraz dominia i kolonie brytyjskie, jakoteż holenderskie.

Niektórzy z późniejszych milionerów byli za młodu gazeciarzami, zamiataczami ulic, zmywali naczynia w garkuchniach, lub jak obecny baron Beaverbrook, właściciel najpoczytniejszego w Anglii dziennika „Daily Express", myli butelki.

Niektórzy żyjący i zmarli milionerzy byli urzędnikami, pracownikami biurowymi, robotnikami, subiektami sklepowymi, drobnymi kupcami, fryzjerami.

Jedni z nich dorobili się majątku ciężką pracą i zapobiegliwością, drudzy dzięki dużym zdolnościom, sprytowi, inni zdobyli fortunę przez przypadek, lub wygrali ją na loterii.

Również w Polsce mamy ludzi bogatych, którzy kiedyś byli bardzo biedni. W wielu wypadkach majątek swój zawdzięczają Loterii Klasowej. Wygrawszy większe sumy założyli własne warsztaty pracy, a że natrafili na pomyślną konjunkturę, szybko się wzbogacili.

Przed laty dużą sensację w Ameryce wywołała książka pod tytułem „Jak stać się milionerem?". Napisał ją właściciel jednej z większych księgarń nowojorskich, Viders. Książka doczekała się milionowego nakładu i rozsławiła nazwisko autora, co bardzo poważnie przyczyniło się do zwiększenia obrotów księgarni wydawniczej.

W roku ubiegłym Viders zadeklarował w urzędzie podatkowym roczny dochód w wysokości przeszło miliona dolarów. W wywiadzie, udzielonym prasie, sprytny wydawca oświadczył, że dając rady innym, jak zdobyć majątek, zastosował je przede wszystkim sam.

Książka Vidersa nie jest niestety przetłumaczona na język polski i nie każdy będzie mógł skorzystać z jego zbawiennych rad. Ale każdy może zostać bogatym a nawet milionerem grając na Loterii Klasowej.

Nowa 44. Loteria Klasowa daje jeszcze większe szanse grającym niż loterie poprzednie. Podwyższono ilość średnich wygranych podniesiono kwotę tzw. „diennych wygranych" z 5 i 20 tys. zł do 10 i 20.000 złotych.

Ogólną ilość wygranych zwiększono z 80 tys. na sumę 25.200.000 zł do 82.500 na sumę 25.987.500 złotych.

Ciągnienie I. Klasy 44. Loterii Klasowej, która udowodni znowu, jak łatwo zdobyć majątek, rozpoczyna się już 23 lutego.

Kolonie hasłem sztandarowym OZN

WARSZAWA (Tel. wł.) — OZN zwołał na 28 lutego, 1 i 2 marca plenarne zebranie swojej Rady Naczelnej. W czasie tej sesji mają być przedstawione m. inn. postulaty kolonialne. Osobny zespół przygotowuje w tej sprawie referat.

Sprawa kolonii ma stać się hasłem sztandarowym OZN.

Pogłoski o ustąpieniu wicemin. Ferek-Błeszyńskiego

WARSZAWA (Tel. wł.) — W kołach politycznych rozeszły się wczoraj pogłoski, że w najbliższym czasie ustępuje podsekretarz stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. płk. Ferek-Błeszyński.

Szczegóły polsko-litewskiej umowy turystycznej

WARSZAWA (Tel. wł.) — Dowiadujemy się pewnych szczegółów o polsko-litewskim układzie turystycznym, który wchodzi w życie z dniem 1 marca b. r.

Za podstawę rozrachunku walutowego polsko-litewskiego układ przyjmuje 90 zł. = 100 litów. Zmiana tej relacji następuje, kiedy kurs jednej z walut odchyli się ponad 3% w porównaniu ze stanem obecnym. Nową relację ustalają zgodnie Polski Inst. Rozrachunkowy w Warszawie i Bank Litewski w Kownie.

Turyści udający się indywidualnie do Litwy lub do Polski zabierać mogą kwotę po 15 zł. lub 16 litów na 1 dzień. W wycieczkach zbiorowych — po 5 zł. lub 6 litów na osobę. W wyjazdach indywidualnych wolno zabrać w bilonie 30 zł.

Hiszpania jutra

(Dokończenie ze str. 1)

tradycji przeszłości w życie najszer szych warstw narodu. Chodzi tu o demokratyzm celów a nie stosowanych form ustrojowych.

W wypadku zwycięstwa „czerwonych“, stałaby się ona z konieczności pod względem swej konduity po litycznej drugą Francją na zachodzie naszego kontynentu. Duma narodowa tego kraju poszłaby wówczas pozor nie na służbę wielkiej idei ogólnoludzkiej. W praktyce ustąpiłaby jej część jej własnego poczucia odpowiedzialności a więc i praw do decyzji. Interes narodu byłby w Madrycie, po dobnie jak dziś w Paryżu, w wielu wypadkach nie panem postępowania a jedynie współczynnikiem postanowień.

Jest to zapewne najbardziej upoka rzająca, gdyż gdyż bezwiedna postać ujarzmiania duchowego narodów w XX wieku.

Grand hiszpański przywykł zobowiązania swe płacić. Pod tym względem mogą być spokojne zarówno pań stwa „osi“ Rzym — Berlin jak i Pa ryż —Londyn. Jeżeli pierwsza para tych państw zdradza dziś pewne zdenerwowanie, to zapewne z analogicznych powodów, jakie wywołują gorycz w kolach III międzynarodówki. Minie zapewne nieco czasu nim roz budzone a niewczesne apety względem Hiszpanii tu i tam się uspokoją.

Narodowa Hiszpania ma przed so bą na kilka pokoleń ogrom pilnej pra cy wewnętrznej. Z krwi trzyletniej bratobójczej walki wyjdzie konieczność głębokich reform społecznych. Wieśniak hiszpański zyskać musi byt gospodarczy niezależny na własnym zagonie. Robotnik hiszpański pracę w rodzimym przemyśle. Obaj muszą zdobyć poziom kultury, wyzwalający ich wartości ludzkie i obywatelskie, które błądzą dotąd w ciemnocie i nędzy.

Hiszpania pozostaje uboga we wła sne kapitały. Kredyt wewnętrzny jest tam nikły. Przemysł kraju i górnict wo eksploatowały pieniądze francus kie, angielskie, belgijskie.

Obecnie tych pieniędzy trzeba będzie dużo więcej, by dźwignąć z ruiny miasta, koleje, kopalnie i fabryki, zniszczone w wojnie domowej. Ani Rzym ani Berlin pieniędzy tych Hisz panii dać nie mogą, bo nie mają.

To też gen. Franco, chcąc nie chcąc, będzie musiał zacieśnić swe sto sunki finansowe z Paryżem i Londy nem; w związku z tym zaś i stosunki polityczne. Francja posiada ponadto w swym ręku nielada jeszcze zastaw w postaci całego zapasu złota hiszpań skiego banku emisyjnego.

W powyższych warunkach niepo dobna widzieć w Hiszpanii jutra ak tywnej siły w polityce międzynarodo wej po stronie Rzymu. Całą energię tego kraju pochłonie na długie lata zagadnienie odbudowy i przebudowy wewnętrznej. Ale, dzięki Bogu, bankructwa ogłaszać on nie potrzebuje. Ma nie tylko wolę płacenia długów ale i możność, dzięki ogromnym bogactwom kopalń Półwyspu Pirenejskiego.

Zapasy rud żelaznych Hiszpanii oceniane są na 700 mil. ton. Złoża siarczków miedzi i żelaza (piryty) wy nosić mają 212 mil. ton, co stanowi 60 proc. zapasów światowych. Kraj ten rozporządza poza tym zasobem 30 milionów ton ołowiu, 21 milionów ton cynku i 5 milionów ton rtęci, nadających się do eksploatacji. Ma też znaczne pokłady siarki.

To, co wydobyto dotychczas z powyższych bogactw, stanowi zaledwie próbki zasobów, jakie kryje wnętrze tamtejszych ziem.

Wyniki produkcji powyższych me tali wywożono dotąd do W. Brytanii, Belgii, Holandii, Francji, St. Zjedno czonych. Niemcy kupowały ich mało. Włochy zaś — wcale.

Zresztą, gdy chodzi o Niemcy, to przebogate zapasy rud żelaznych (naj potrzebniejszych) mają one w swym pobliżu we Francji w czasie pokoju a na wypadek wojny — w Szwecji i Finlandii, skąd transport jest najle piej ubezpieczony.

Zasobami kruszców Hiszpanii inte resować się będzie bardziej Italia. — Ma też ona największe wierzytelności do otrzymania od gen. Franco, wy nikłe z bardzo wydatnej pomocy w czasie wojny domowej.

Wydaje się rzeczą niewątpliwą, że wymienione bogactwa będą podstawą amortyzacji długów już zaciągniętych i nowych, które powstaną w przyszłości, celem zapłodnienia życia gospodarczego dziś zamarłego i doko nania wielkich reform społecznych.

Wdzięk, jaki bije z legendarnej po staci Cyda Roderyka, skupiał na so bie nie od wczoraj zainteresowania twórcze polskich najprzedniejszych talentów artystycznych. Jest on nam bliski. Obyż wreszcie duch nieśmier telny tego rycerza, przenikający współ czesne rzesze jego rodaków, uzyskał w ich umysłowości kulturę, godną sie bie.

W. Wielhorski.

Nożycami przez prasę

POLSKA STAŁA SIĘ MODNA.

Pod takim tytułem „Goniec Warszawski“ omawia wizyty ministrów zagranicznych w Warszawie:

Tak się jakoś stało, że uznanie przez Polskę rządu gen. Franco zbiegło się z podpisaniem przez delegację pol ską umowy gospodarczej z Rosją Sowiecką, zwalczającą od początku naro dowców hiszpańskich. W tym samym czasie przyszła informacja o zaproszeniu ministra Becka do Londynu, a więc do stolicy państwa, któremu mocno za leży na ugaszeniu pożaru hiszpańskiego, grożącego od dwu lat podpaleniem Europy. Jeśli do tego dodamy wiadomość o przyjeździe do Warszawy dnia 25 lutego włoskiego ministra spraw zagranicznych Ciano oraz wizycie w dniu 4 marca rumuńskiego mini stra spraw zagranicznych Gafencu, to będziemy mieli obraz zabiegów dyplomatycznych, w których sporą rolę gra Polska. Coś niecoś znaczy także pobyt w Polsce p. Himmlera, szefa hitlerowskich S. S.

Wizyty są b. miłe i pożądane, ale to nie wszystko. Praktyczniejsza od nas Rumunia dostała kredyty, a my kilka dzików, w dodatku naszych wła snych.

Zachód uważa nas za ludzi próżnych, którym zupełnie wystarczają komplementy, zamiast „gotiu“. Rozczarujmyż ich, chociaż raz do siebie.

CO BĘDZIE ROBIŁ MIN. BECK W LONDYNIE?

W tym samym „Gońcu“ znajduje my oświetlenie przyszłej wizyty lon dyńskiej min. Becka.

Jeżeli chodzi o wizytę w Londynie to tematem rozmów byłby niewątpliwie przegląd sytuacji międzynarodowej Przy tej sposobności byłaby omówiona również kwestia żydowska, a to w postaci zagadnienia Palestyny oraz uchodźców żydowskcih, obywateli polskich z Niemiec tudzież zagadnienie emigracji Żydów z Polski. Niechybnie ze strony polskiej byłyby poruszone również zagadnienia jakie Polska na terenie międzynarodowym już wysuwała, żeby wspomnieć sprawę surowców.

MIN. ŚWIĘTOSŁAWSKI ODPIERA ATAK SEN. BARTLA.

Głośnym echem odezwało się w prasie polskiej przemówienie sen. Bar tla w sprawie stosunków na uniwersy tecie lwowskim. Atak ten odpiera na łamach Expressu min. oświaty, prof Świętosławski.

Liczby podane przez p. premiera Bartla wcale mnie nie przerażają, bo na podstawie danych, otrzymanych zza granicy ubytek uczniów na przestrzeni 8 klas gimnazjum jest wszędzie bardzo poważny.

To samo zjawisko zachodzi w szko łach wyższych. Jeżeli na Wydziale Me chanicznym Politechniki Lwowskiej kończy 62 proc. studentów, to odsetek ten nie jest za niski gdyż znaczna część młodzieży odpada z powodu złego przygotowania, a jeszcze większa dlatego, że musi zarobkować.

KTO BĘDZIE PREZYDENTEM M. WARSZAWY?

„Wieczór Warszawski“ Głowi się nad pytaniem, kto będzie prezydentem m. Warszawy?

43 : 40.

Sytuacja jest więc taka, że staną do walki dwaj kandydaci: p. Arciszewski i p. Starzyński. Ponieważ żaden z nich nie ma własnej większości, więc sprawa wygląda tak, że p. Arciszewski ma zapewnione 43 głosy a p. Starzyński 40. Wynik wyborów będzie zależał od pozostałych grup, którymi są: klub Str. Narodowego (8 głosów), Narodowy Komitet Radyc..any (5 głosów) i mieszczański Klub Żydowski (4 głosy). Gdyby nawet czworka żydów burżuazyjnych zdecydowała się oddać głosy na jednego z wymienionych kandydatów to i tak nie będzie on miał potrzebnej większości: 51 głosów (prezydent musi być wybrany większością głosów ustawowej liczby radnych).

W tej sytuacji wynik głosowania zależy od stanowiska dwóch klubów narodowych. Jest oczywiście rzeczą wykluczoną, żeby radni tych klubów głosowali na p. Arciszewskiego.

A jeżeli powstrzymają się od głosowania?

Zdaje się, że sytuacja jest bardziej skomplikowana niż się to wydaje Wieczorowi.

J.

Miliony leżą na Ponarskiej

Gdzie powstanie port rzeczny Wilna i dzielnica „szkodliwego“ przemysłu?

W Nowej Wilejce rozwija się coraz bardziej przemysł, który z roku na rok coraz silniej zatruwa Wilenkę. Mętne o niemiłej woni ścieki fab ryczne, eksmitujące ryby z rzeki oraz szkodzące zdrowiu mieszkańców miasta, stają się

kosztownym zagadnieniem.

Można by sobie wyobrazić w jak mętny i cuchnący kanał ściekowy w obrębie Wilna przemieniłaby się Wilia, gdyby w jej górnym biegu, poza miastem, powstała wielka dzielnica fabryczna, z przemysłem, szkodliwym dla zdrowia. Jasne też jest, dlaczego Magistrat wileński powinien był, a na wet **musiał** zapobiec tej ewentualności.

Niemniej doniosłym dla zdrowia mieszkańców wielkich miast jest sprawa dymów fabrycznych. Węgiel kamienny czy też drzewo, ulatujące chmurą dymu z licznych kominów przy sprzyjającym wietrze w kierun ku miasta, osiadałby wiecznie dwutlenkiem węgla w płucach wilnian oraz czarnymi plamami sadzy m. in. na noskach...

pięknych wilnianek.

I temu należało zapobiec.

Wreszcie trzeci argument—to port rzeczny, inaczej zaś — bliskość najtańszego szlaku transportowego — wody. Istniejący od kilkunastu bodaj lat port na Wilii dla statków komunikacji pasażerskiej i administracji wod nej jest niewystarczający a przede wszystkim w ogóle się nie nadaje na port handlowy ze względu na swoje położenie. Znajduje się za daleko od kolei i jest trudno dostępny od strony miasta. Pozostawiając więc ten port w jego dotychczasowej roli, Miejskie Biuro Urbanistyczne przy opracowywaniu ogólnego planu zabudowy mia sta rozejrzało się po Wilii za najdogodniejszym miejscem

do budowy portu handlowego.

Poszukiwania za portem zbiegły się z poszukiwaniami najodpowiedniejszego miejsca pod dzielnicę prze mysłu szkodliwego dla zdrowia.

Miejsce dla portu musiało odpowiadać warunkom zasadniczym: **bliskość kolei i fabryk.** Miejsce dla prze mysłu szkodliwego dla zdrowia: — **możliwie poza obrębem miasta w do le rzeki (kierunek wiatrów przeważnie od miasta, bliskość kolei i portu rzecznego).**

Tereny takie znalazły się

w okolicach ul. Ponarskiej.

(szerzej — Ponar). Biuro Urbanistyczne zaprojektowało więc tam port rzeczny i zwartą dzielnicę przemysłu szkodliwego dla zdrowia.

Należy tu dodać, że przemysł nie szkodliwy dla zdrowia będzie mógł się lokować tam, gdzie zechce. Jeżeli chodzi o wybór miejsca będzie miał zupełną swobodę, oczywiście, z wyjątkiem dzielnic śródmiejskich, gdzie ewentualnie mogą powstać przeszkody dla niektórych również i nieszkodliwych dla zdrowia wilnian gałęzi przemysłu.

Przemysł cegielny i ceramiczny

pozostaną na swych obecnych miejscach. Znajdują się one w pobliżu złóż gliny, swego podstawowego surowca, i tam będą się rozwijały. — Przemysł ten grupuje się głównie na Śnipiszkach.

Port rzeczny i dzielnica „szkodliwego“ przemysłu są obecnie zapro jektowane w ogólnych zarysach. Oba tereny mają być połączone

bocznicami kolejowymi ze stacjami,

przy czym handlowy port rzeczny otrzyma bezpośrednie połączenie z Porubankiem.

Teren dzielnicy przemysłu „szkodliwego“ nie jest jeszcze ostatecznie ustalony. Istnieje wiele argumentów **za przesunięciem go w kierunku Porubanku.** Ten też projekt bierze się również pod uwagę. Ma on jednak i **minusy** nawet zasadnicze jak większa odległość od stacji towarowej i bliskość portu lotniczego, co stwarza **trudności „kominowe“**, bo w pobliżu portów lotniczych **nie można budować zbyt wysokich kominów.**

Możliwe więc jest, że

projekt pierwszy zwycięży

bezapelacyjnie. W każdymbądź razie dzielnica ul. Ponarskiej stoi przed wielką przyszłością. Miejmy nadzieję, że przemysł „szkodliwy“ będzie w Wilnie rozwijał się. Za ileś tam lat wyrośnie las kominów fabrycznych, budynków żelbetonowych, zawarczą maszyny...

Te zaś miłe dla miasta przypuszczenia

wróżą majątki

dla obecnych właścicieli placów i nieruchomości w okolicach ul. Ponarskiej. **Miliony drzemią już w placach tej dzielnicy.** Prawdopodobnie **ceny za mtr. kw. podskoczą w górę** już po wyłożeniu planu zabudowy Wilna, co nastąpi w Magistracie wileńskim prawdopodobnie we wtorek przyszłego tygodnia.

(wł).

Wracają listy adresowane do republikańskiej Hiszpanii

Do Wilna zwrócono kilka przesyłek pocztowych, które adresowane były do miejscowości hiszpańskich, położonych na obszarach znajdujących się pod władzą wojsk republikańskich. Pozostaje to w związku z całkowitym przerwaniem ko munikacji pocztowej z tą częścią Hiszpanii.

Cicho sza!

Dysproporcje dokładności i niedokładności

Stoję sobie przed mapą polskich państ wowych i prywatnych kolei oraz linij samo chodowych P. K. P. i podziwiam jej niez wykłą dokładność i precyzję. Linie jak linie kolejowe, ale oto w cielęcy zachwyt wpra wia mię plan węzła zakopiańskiego. Nie sły szeliście o takim? — niepięknie, niepięknie. Jest tam tor kolejowy, jest uwidoczniona kolejka linowa na Kasprowy Wierch, jest nawet wyciąg na Gubałówkę, jest — słuchajcie, słuchajcie! — wyciąg linowo-saniowy na Kasprowy. Wszystko pięknie podano, z zaznaczeniem długości wyciągów w metrach, różnicy poziomów także w metrach. Bardzo to piękne. Jest również planik Krynicy z podaniem kolejki linowej na górę Parkową z podaną długością w metrach, różnicą po ziomów, także w metrach. Stoję sobie i po dziwiam.

Mapa ta uwzględnia także przyłączony do macierzy Śląsk Zaolziański. W tym miej scu przecieram oczy ze zdumienia. Oto granica czesko-niemiecka łączy się z granicą Pol ski około Bluszcowa i biegnie sobie beztro sko wprost na zachód. Tymczasem w rzeczy wistości ten styczny punkt znajduje się o 15 klm. na południe, tuż koło Morawskiej Ostrawy, skąd granica niemiecko-czeska bie gnie zaledwie kilka klm. na zachód, potem na południe 35 klm. i dopiero na zachód. Morawska Ostrawa leży na krańcu charaktery stycznego wydłużonego i dziwacznego półwy spu, wepchniętego między Polskę i Niemcy. Tak że na tym skrawku mapy błąd dochodzi w sumie do pięćdziesięciu klm.

Ale cóż to znaczy, skoro wyciąg linowo-saniowy został podany z dokładnością metra.

Właściwie, czego ja się czepiam. Czyż wo bec dokładności węzła zakopiańskiego i kry nickiego ma jakieś znaczenie głupi błąd pięćdziesięciu klm.?

w. t.

Nowości wydawnicze

Wydawnictwa Roju. Mieczysław Pesta. Piaski. To nie jest wcale powieść a tym mniej romans. To długi artykuł publicystyczny, reportaż lekarza Ubezpieczalni Społecznej, pra cującego w podwarszawskiej miejsco wości Piaski. W niedługiej 158 str. książce mieści się skondensowany ta ki extrakt „rzeczywistości polskiej“, że po 3 kroplach owego, czytelnik pada trupem. To że 99 proc. publicz ności oszukuje, zapisując z wszelki mi wykrętami chorych i niechorych, że wycygania lekarstwa, które być może sprzedaje, że męczy lekarza i nie słucha go, to jeszcze mało. Ale co najsilniej i najdotkliwiej uderza w tych wspomnieniach, to niesłychane chamstwo, brutalność i awanturniczość w stosunku do lekarza tej lud ności z najbliższych okolic **stolicy!** — Wstręt ogarnia do takiej społeczności, szuka się ratunku, ogląda za środ kami leczącymi dusze tych ludzi. Czy tam nie pracują żadne organizacje społeczne? Czy to Kamerun, kraj Botokundów, czy istotnie Polska i jej nieszczęśni obywatele? Cóż dziwnego, że współczesny doktorek, nie nafaszerowany przedwojenną ideowością („żeromszczyzna“ — jak pisze ironicznie), sam dziczeje poniekąd moralnie i praktykuje z goryczą i niechętnie.

Władysław Tomkiewicz. Więzień kardynała. Autor przewertował ogromne foliały archiwalne we Francji i w Polsce by odtworzyć z wielką erudycją a zarazem żywo i lekko, przedziwne, tragikomiczne przygody wice-króla Portugalii, admirała hiszpańskiej armady, jednym słowem królewicza niefortunnej pamięci Jana Kazimierza Wazy. Wszystko w tym żywocie było jakieś zbakierowane i bez sensu. Autor przygody królewicza we Francji (więzienie go na rozkaz kardynała Richelieu), nie uzupełnił swej książki choćby krótkim życiorysem Jana Kazimierza, co by jeszcze podkreśliło jego dziwaczne i mało chwalebne dzieje. Bo doznawszy w pełni upokorzeń i więzień we Francji, w ponurych zamkach Salou, Cisteron i Vincennes kolejno, przez dwa lata, swatany młodej Marii Ludwice Gon zaga, zostaje jej mężem dopiero w 10 lat później, gdy jest wdową po Władysławie IV. A sam, na starość, zrzekłszy się tronu, który go tylko goryczą obdarzył, dokonywa żywota gdzie? Właśnie w tej Francji, która go tak upokorzyła i więziła niesłusznie! Ten niedoszły admirał hiszpański, narobił sobie całej tej biedy przez jakąś.. nieopatrzność, mówiąc delikatnie. Nie mógł biedaczek znieść morskiej choroby (na Morzu Śródziemnym!) i pojechał brzegami Francji będącej w wojnie z Hiszpanią. Cały czas był kukłą w rękach szpiegów i wielko rządców francuskich, a poniewieranie dyplomacji polskiej i nawet woli wściekającego się z bezsilnej złości Władysława IV przez wszechmocnego Richelieu i powolnego mu Ludwika XIII, to smutny obraz poniżenia Polski.

Książka p. Wł. Tomkiewicza jest zajmująca jak sensacyjny romans. Królewicz siedzi pod kluczem, a kto żyw w Europie szturmuje do króla i kardynała by go wypuścili. Papież — jezuici, panujący, wierni dworacy, magnaci, jak Bogusław Radziwiłł, stronnik później Szwecji... nic nie po maga. Królewicz tyle siedzi, ile chce Francja. A gdy go wypuści, wymógłszy na Polsce i na nim zobowiązania, to obdarza b. więźnia prezentami, fe stynami i swatostwem... Smutne dzieje.

Tadeusz Boy - Żeleński. Murzyn zrobił.. Pod hasłem tego powiedzonka tak często stosowanego, wziętego z Fiesca Schillera, 22-letniego autora dramatu, pisał Boy swój 17 tom wrażeń teatralnych. Stanowi to owoc 20 lat teatru, przeszło tysiąca słuchanych i oglądanych sztuk, swoich i obcych. Wiele z nich znalazło kilkakrotnie omówienie w kronikach równie świetnych stylowo, jak bogatych w erudycję. Owe wnikliwe spojrzenia wciąż od nowej strony, doszukiwania się nowych horyzontów myślowych lub anegdoty obyczajowej, wiązania epoki i postaci z odcinkiem życia ukazanego na scenie, to są te delicje smakosza-intelektualisty, które odnajdujemy w

Co będzie z placem Katedralnym?

Magistrat wyznaczył termin ostateczny

Wiemy dobrze, czym jest dziś plac Katedralny: niewyczerpaną kopalnią złośliwych dowcipów pod adresem tych, którzy go już dawno powinni byli doprowadzić do przyzwoitego wyglądu. Jest doprawdy placem **Katastrofalnym,** jeżeli chodzi o opinię o sprężystości kierownictwa jego regulacji, — opinię, którą urabia w społeczeństwie wileńskim.

Magistrat na wszystko odpowiada

z niewzruszonym spokojem

i obecnie z dużą pewnością: **„Plac będzie uporządkowany w roku bieżącym w ciągu lata, roboty rozpoczną się z pierwszym podmuchem wiosny".**

W oczekiwaniu na wiosnę na placu odbywają się przygotowania do regulacji. Wyrywa się więc z korzeniami resztki fundamentów pomnika Katarzyny. Prawdopodobnie powędrują one

na „cmentarz pomników",

który się znajduje na terenie urzędu wojewódzkiego na jednym z jego wewnętrznym dziedzińców.

Prawdopodobnie na wiosnę p. konserwator Kierzkowski będzie prowadził dalsze poszukiwania resztek fundamentów murów dolnego zamku. Rezultat dotychczasowych badań jest spory. Natrafiono bowiem już na prastare fundamenty. Dalsze badania mogą przynieść niejedną niespodziankę.

Te wały kamienne na placu, które podobne są

do barykad ulicznych z Madrytu,

to płyty granitowe, zdjęte z ulic wileńskich, podczas układania na nich nowoczesnych jezdni. Będą one zużyte przy regulacji placu.

Na wiosnę, na placu rozpoczną się przede wszystkim roboty kanalizacyjno - wodociągowe. Poziom placu ma być obniżony, to też jednocześnie przystąpi się do wywożenia ziemi.

Plac regulowany będzie

według projektu prof. Gutta,

który (projekt), w swoim czasie wywołał namiętną polemikę i który w rezultacie został zatwierdzony przez ministerstwo. Obecnie projekt jest opracowywany w szczegółach przez Biuro Urbanistyczne, które prawdopodobnie dokona małych poprawek, nie zmieniających jednak zasadniczej myśli projektodawcy.

Na regulację placu Fundusz Pracy ma udzielić kredytu w materiale na 250 tysięcy złotych. Poza tym miasto uzyska pożyczkę w bankach w wysokości ponad 300 tysięcy zł.

Niezależną od sprawy regulacji placu Katedralnego jest

sprawa budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego.

Pomnik ten stanie na placu, lecz o jego wyglądzie i jego stosunku do placu zadecyduje konkurs. Rozstrzygnięcie konkursu tego nastąpi 19 kwietnia br.; termin zaś nadsyłania prac, jak wiemy, upływa 19 marca br.

Regulacja placu ma być ukończona w sierpniu **na wielkie uroczystości, które się odbędą w Wilnie w tym miesiącu.** Również na sierpień zapowiada magistrat zakończenie remontu Ratusza i uporządkowanie jego otoczenia. Mają to być terminy ostateczne.

(wł.).

Międzynarodowy kongres turystyczny w Polsce

WARSZAWA. (PAT.) Międzynarodowy Związek Turystyczny (Alliance Internationale de Turisme) organizuje doroczny swój kongres, w roku bieżącym w Polsce na skutek zaproszeia Ministerstwa Komunikacji i Polskiego Touring Klubu. Kongres obradować będzie w dniach od 24 do 30 maja rb. Przewidywany jest przyjazd przeszło 300 delegatów, naeżących do AIT z całego świata.

Połączenie „Młodej Wsi" z wołyńskim Zw. Młodz. Wiejsk.

WARSZAWA. (PAT.) W drugim dniu nie z wołyńskim Związkiem Młodzieży dej Wsi uchwalono na początku połączenie z wołyńskim Związkiem Młodzieży Wiejskiej. Moment ten był szczególnie uroczysty i serdeczny. Prezesi Gierat i Banach ucałowali się przy hucznych oklaskach na znak braterskiego połączenia.

Zjazd uchwalił szereg wniosków.

Zwolnienie aresztowanego konsula angielskiego w Hiszpanii

BURGOS. (PAT.) Władze hiszpańskie zwolniły konsula honorowego W. Brytanii w San Sebastian Goldinga oraz jego małżonkę, aresztowanych na skutek znalezienia w walizie dyplomatycznej dokumentów, uznanych przez władze gen. Franco za szpiegowskie.

Konsul Golding i jego żona przebywają obecnie w swym prywatnym mieszkaniu pod dozorem policji.

Wzmocnienie garnizonu w Libii

LONDYN. (PAT.) Podsekretarz stanu Butler oświadczył w Izbie Gmin, że ambasador brytyjski w Rzymie został poinformowany przez rząd włoski o wysłaniu 30 tysięcy żołnierzy do Libii. Informacja ta została przesłana rządowi brytyjskiemu w myśl klauzui układu angielsko-włoskiego, przewidującej wymianę informacyj o charakterze wojskowym.

Z muzyki

IGNACY FRIEDMANN

Drugi ten wieczór w bieżącym sezonie koncertowym wybitnego pianisty, grywającego przeważnie za granicą, pozwolił jeszcze lepiej zapoznać się z indywidualnością artystyczną Friedmanna, uchwycić dokładnie chwyty jego skłonności interpretatorskich.

Zdaje się być rzeczą pewną, że grę Friedmanna można oceniać albo z daleko idącym entuzjazmem albo — ze sporym sprzeciwem. Jest to bowiem ten typ potężnej indywidualności artystycznej, która nie jest skłonną podporządkowywać się nadrzędnym pojęciom, takim jak styl i forma muzyczna. Wręcz przeciwnie — należy Friedmann do tego pokolenia pianistycznego, które zwykło przykrawać teksty do swego bardzo indywidualnego pojmowania odtwarzanych utworów. Pianista potrafi rozsadzić ramy utworu: wypadek taki zaszedł z Ecossaises'ami Bethovena. Z pięknej i oszczędnej tej formy tanecznej, gdzie rytm stwarza mocną konstrukcję — nie pozostało niemal nic. Była to przeróbka Friedmanna (czego nie zaznaczono w programie), kalecząca piękno utworu zarówno wybuchowością temperamentu pianisty, jak ujęciem, odbiegającym od prostoty harmonicznej Beethovena, a nie osiągającym również cech autentycznej muzyki szkockiej.

Nie mogę się również powstrzymać od zauważenia, że wykonanie Sonaty h-moll Chopina pozbawiło ją cech jej monumentalności i prostoty. Friedmann rozbił ją na drobne fragmenty, niektóre naprawdę piękne i przekonywujące: cudne piana ma Friedmann, hojnie nimi szafuje; niezmiernie przejrzyście wypadł początek cz. 2, sporo było przemyślanych fraz i akcentów niekłamanego temperamentu... Ale nie było proporcji całości, zabrakło zrozumienia dla wymowy kontrapunktycznych igraszek cz. 2, dla zakończenia cz. 3, gdzie artysta pozwolił sobie dodać jedną (z pewnością zbędną!) jeszcze oktawę... To nie było ujęcie przekonywujące bez reszty...

Ta właśnie swoboda interpretacyjna sprawiła, że chyba najlepiej wypadły Kreisleriana Schumanna. Rubata Friedmanna pozwoliły przezwyciężyć swoistą dla Schumanna skłonność do rozwlekania tematów, niezgrabność jego budowy. Cackiem pod względem brzmienia, subtelnych gradacji piana, były Wariacje F Haydna oraz Balet Glucka-Friedmanna. Wykonane jako ostatni numer programu dwa tańce wiedeńskie przypomniały utwory typowe dla przebrzmiałej już epoki. Był tu zarówno wdzięk ujęcia jak polot dynamiczny. Wśród naddatków, których artysta nie skąpił, były cacka pod względem precyzji i technicznej doskonałości oraz subtelności brzmienia.

Koncert był nieprzeciętny a przez to, że budził sprzeciwy, specjalnie ciekawy.

hhk.

Kącik prawny

Jedna z podstaw do zasądzenia alimentów

Powódka w kilka miesięcy po ślubie opuściła wspólne mieszkanie małżeńskie i przeniosła się do rodziców, mieszkających w tym samym domu. Czy porzuciła męża z jego winy nie udało się ustalić. Po tym wypadku mąż powódki nawiązał bliższe stosunki z inną kobietą.

Powódka wniosła powództwo przeciwko pozwanemu mężowi o alimenty, twierdząc, że złamanie przez pozwanego wiary małżeńskiej uniemożliwiło przywrócenie współżycia małżonków.

Sąd Okręgowy uwzględnił powództwo, lecz Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego uchylił i powództwo oddalił orzekając, że współżycie pozwanego z inną kobietą miało miejsce po zerwaniu przez powódkę pożycia małżeńskiego.

Sąd Najwyższy (orz. CI. 2393/35) wyrok Sądu Apelacyjnego uchylił i sprawę odesłał temuż sądowi do ponownego rozpoznania, orzekając: „Jawne pożycie męża z inną kobietą jako konkubiną, choćby rozpoczęte dopiero po ustaniu faktycznego współżycia z żoną, lecz w czasie trwającego jeszcze małżeństwa, stanowi dostateczną podstawę do zasądzenia od męża alimentów na rzecz żony jeżeli ona sama nie dopuściła się jakichkolwiek uchybień przeciwko obowiązkom ze związku małżeńskiego płynącym, jeżeli zatem możliwa była zmiana z jej strony faktycznego stosunku do męża i przywrócenie współżycia małżeńskiego."

Uwadze pracownikom dniówkowym

Pracownik umysłowy wytoczył powództwo przeciwko pozwanej firmie „T. K. i Z. H." o 2900 zł, twierdząc, że z powodu choroby nie pracował od 1 czerwca do 31 grudnia 1930 r., od 1—28 lutego i od 1—31 sierpnia 1931 roku, czyli ogółem 9 miesięcy i że cały czas nie otrzymywał wynagrodzenia i z tego tytułu należy się mu żądana od pozwanej firmy suma.

Pozwana firma powództwa nie przyznała twierdząc, że powód był pracownikiem dniówkowym i o ile nie posiadał z jakiegoś powodu pracy, nie mógł również rościć pretensji do wynagrodzenia.

Sąd Pracy powództwo oddalił, zaś Sąd Okręgowy wskutek apelacji wyrok ten uchylił i powództwo uwzględnił w całości.

Pozwana firma złożyła od wyroku Sądu Okręgowego kasację. Sąd Najwyższy (orzecz. C 1% 1062/36) kasację oddalił i orzekł: „Niestawienie się pracownika do pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku lub choroby w ciągu okresu czasu, przekraczającego 3 miesiące, nie rozwiązuje umowy między stronami automatycznie, lecz stwarza dla pracodawcy prawo do natychmiastowego rozwiązania umowy; w przypadku zaś nieskorzystanie z tego uprawnienia umowa wiąże nadal strony, wskutek czego pracownik zachowuje swoje uprawnienia do wynagrodzenia". 2) W myśl art. 6 rozp. Prezydenta Rzeczplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. URP Nr 35, poz. 323), stanowiącego ius cogens (prawo obowiązujące), pracownik nie może przez umowę zrzec się prawa otrzymania wynagrodzenia za czas, w którym nie pracował wskutek choroby".

M. K.

Z tajemnic taryfy kolejowej

— Dokąd pan jedzie?

— Do Budsławia.

— Doskonale się składa, ja też. Pojedziemy razem.

— Drogie bilety — zauważył mój rozmówca.

— Cóż zrobić, w kasie kolejowej targować się nie będziemy.

— A jednak ludzie stale jeżdżący umieją coś nie coś mniej zapłacić niż inni.

— W jaki sposób.

— Bardzo prosto. Handlarze odwiedzając targi miasteczk spostrzegli, że kupując bilet z Wilejki do Głębokiego albo z Wilejki do Postaw w pierwszym wypadku przepłacają 60 gr., a w drugim 50 gr. Jeżeli zaś kupią do Królewszczyzny i stamtąd do Głębokiego, albo do Postaw — płacą o 60 i 50 gr. mniej.

Budsław. Jeszcze ciemno. Stacja spowita we mgle. Parę wyczekujących furmanek zajęło.

Zaprasza mnie Żyd-woźnica do sań, w których siedziało już trzech jego współwyznawców.

— Proszę bardzo w środeczek.

Usiadłem. Nie miałem wyboru.

— Pan z Wilna?

— Nie z Wilejki.

— A pan?

— Ja ze Smorgoń na rynek.

Intrygowała mnie w dalszym ciągu sprawa cen biletów.

— Panie czy to możliwe, aby w wypadku zakupienia biletu itd.

—Nu, może oni zaoszczędzają 60—50 gr. Ja kiedy kupię bilet w Smorgoniach do Mołodeczna, a z Mołodeczna do Budsławia — zaoszczędzam na tym tylko 20 gr. Płacę mniej o 20 gr. niżbym zapłacił, kupując bilet odrazu ze Smorgoń do Budsławia.

— Ciekawe.

— Podobno wszędzie jest odwrotnie, a tu im na większą ilość kilometrów kupuje się bilet, tym więcej płaci się za ten sam odcinek drogi.

Jeszcze nie wierzę. Łapię słuchawkę

— Poproszę dworzec.

— Dworzec.

— Tu mówi... może pan będzie łaskaw powiedzieć mi — ile kosztuje bilet z Wilejki do Postaw?

— Normalny?

— Tak.

— Zaraz za minutkę (bo to dworzec nie w Wilejce a w Budsławiu). Słucha pan?

— Słucham.

— 8,70 zł.

— A z Wilejki do Głębokiego?

— 640 zł.

— Dobrze. Proszę mi powiedzieć ile kosztuje bilet z Wilejki do Królewszczyzny?

— 4,60 zł.

— Doskonale. A ile z Królewszczyzny do Głębokiego?

Zaniepokoił się urzędnik kolejowy. Pewnie sądził, że rozmówka może potrwać do wieczora. Temat niewyczerpany

Głośno spytał:

— Kto to mówi?

— Powtórzyłem spokojnie nic jemu nie mówiące swoje imię i nazwisko.

W odpowiedzi usłyszałem:

— 1,20 zł.

— No i jeszcze, ile kosztuje bilet z Królewszczyzny do Postaw?

Po odłuższej przerwie na dobre zirytowany głos rzucił:

— 4 złote.

Odetchnąłem. Aha. Nie jest znowu tak bardzo źle. Przepłacają nie 60 i 50 gr. a tylko **60 gr. i 10 gr.**

A. J.

Rolnicy z pow. oszmiańskiego proszą rząd o pomoc siewną

Rolnicy powiatu oszmiańskiego z powodu katastrofalnej posuchy w roku ubiegłym złożyli do miarodajnych władz centralnych memoriał z prośbą o wyasygnowanie na tegoroczną akcję siewną 100.000 złotych.

Memoriał ten popierany jest przez miejscowe organizacje rolnicze.

...owych 17 ucztach podanych publiczności! Jednym z uroków pism Boy'a w ogóle, a zwłaszcza w dziedzinie krytyki, jest to, że sobie nic nie da wmówić, nie da się stumanić, zablagować i sterroryzować żadnym sztucznym itp wartym nastrojem, minami, liczmanem i grą w puste orzechy. Sądzi sztuki czyjekolwiek one są, geniuszy czy patałachów, przede wszystkim od strony logiki zdrowego rozsądku, a rozkoszuje się absurdalnością Shawa tylko dlatego, że jest metoda w jego szaleństwach i paradoksach i świetna robota sceniczna.

A niekończące się, coraz nowe spostrzeżenia o Fredrze? Nowością są nadtytuły sztuk, oceniające je w 2—3 słowach. To też jest dowcip nie lada.

Janina Surynowa-Wyczółkowska. Świat zamknięty na klucz. Autorka powieści „Płaszcz na dwóch ramionachśś i „Kobieta i basta!" nakłania czytelnika do patrzenia na otaczający świat nie przez pryzmat jakichś sztucznych, zabarwionych okularów, ale własnymi oczami. To świat rzeczywistości. Świat człowieka z jego dobrem i złem, z jego dodatnimi i ujemnymi odruchami, z jego zdrowiem i chorobą moralną. Opisuje ludzi podkreślając ich pociągające cechy. Umie wzbudzić do nich sympatię, choćby siedziały w więzieniu. Ostatnia powieść, reportaż z więzienia dla kobiet, przedstawia zmechanizowanie personelu służbowego, może cokolwiek krzywdzące, wszak nie są to machiny obowiązku tylko miewają chyba litościwe, dobre serca? I obok, zgniecione, krzywdą ofiary losu tj. mężczyzny. Mistyka winy i kary doskonale ujęta, bohaterki powieści: Florka Wozaków na z jej tradycyjnie złodziejską „familią", i tragiczna Józefa Pawelec, ich losy, preciwstawiony im świat mecenasów i doktorów, stanowi efektowny kontrast, a ileż podobieństw w uczuciach i reakcjach!

Ten „Świat zamknięty na klucz" przestudiowany bezpośrednio, ujęty w całokształt słowem treściwym, to nowa dodatnia pozycja do sześciu poprzednich powieści p. Wyczółkowskiej.

Hel. Romer.

Echa strajku w teatrzyku „Qui Pro Quo"

P. Stelmasiewicz zapłaci aktorom odszkodowanie w wysokości 1300 zł.

Wczoraj w Sądzie Pracy w Wilnie odbił się echem strajk aktorów teatrzyku rewiowego „Qui Pro Quo", który wybuchł 18 lipca ub. roku na tle zatargu między aktorami a właścicielem tego teatrzyku p. Stelmasiewiczem.

Teatrzyk „Qui Pro Quo" powstał na ruinach podobnych teatrzyków.

„CZARNY MURZYN" i „NOWOŚCI".

w gmachu teatralnym przy ul. Ludwisarskiej 4. Organizatorem i założycielem nowej placówki rewiowej był p. Stelmasiewicz, człowiek skąd inąd mało obeznany z teatrem. Przystąpił on do tej imprezy z niewielką sumą pieniędzy. Brak kapitału obrotowego, mimo stosunkowo niezłej frekwencji dał się wkrótce we znaki. Odbiło się to w pierwszym rzędzie na personelu technicznym i aktorskim. Wbrew zawartym umowom p. Stelmasiewicza nie wypłacał aktorom gaż. Zaległości rosły z dnia na dzień.

Na tym tle w kancelarii teatru dochodziło do burzliwych scen a wreszcie wyprowadzeni z równowagi aktorzy, nie widząc przed sobą innego wyjścia,

OGŁOSILI STRAJK OKUPACYJNY.

Sprawą zainteresowały się władze, a w pierwszym rzędzie inspektor pracy. Przeciwko p. Stelmasiewiczowi spisano protokół. Został on ukarany następnie karą 2 tygodniowego aresztu z zamianą na grzywnę.

Jednocześnie pokrzywdzeni aktorzy, a w pierwszym rzędzie „trio" w składzie b-ci Wyględowskich i wodewilistki Piłatowskiej, wystąpili przeciwko właścicielowi teatrzyku p. Stelmasiewiczowi do Sądu Pracy, domagając się odszkodowania i wypłacenia zaległej gaży w wysokości

.1300 ZŁ.

Wczoraj sprawa znalazła się w Sądzie Pracy, który zasądził na rzecz aktorów wspomnianą sumę.

Z ramienia aktorów b. teatrzyku „Qui Pro Quo" wystąpił adwokat Powirskier

KRONIKA

LUTY **22** Środa

Dziś: Katedry św. Piotra
Jutro: Piotra Dam̃ana

Wschód słońca — g. 6 m. 29
Zachód słońca — g. 4 m. 37

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 21.II. 1939 r.

Ciśnienie 759
Temperatura najniższa —2.
Temperatura najwyższa +1
Temperatura średnia —1
Opady 1,9
Wiatr wschodni.
Tendencja bez zmian.
Uwagi: pochmurno, śnieg.

KRONIKA HISTORYCZNA.

1382. Data powstania klasztoru na Jasnej Górze.
1807. Zdobycie Tczewa przez gen. Dąbrowskiego.
1810. Urodził się pod Warszawą Fryderyk Chopin.
1846. Manifest Rządu Narodowego w Krakowie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałącza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Posiedzenie Rady i komisyj miejskich.** Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej wyznaczone zostało na dzień 28 bm. Na porządku dziennym figuruje kilkanaście spraw, a m. in. świeżo opracowany przez Miejskie Biuro Urbanistyczne i uchwalony przez Magistrat plan zabudowy w. m. Wilna.

Tej samej sprawie poświęcone będzie w dniu 23 bm. połączone posiedzenie miejskich komisyj Technicznej i Urbanistycznej.

W dniu 27 bm. odbędzie się posiedzenie radzieckiej Komisji Finansowo-Gospodarczej dla rozpatrzenia spraw finansowych, znajdujących się na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia Rady.

— **Zlikwidowanie strajku w łaźni.** Wczoraj został zlikwidowany strajk okupacyjny w zakładach kąpielowych Tyszkiewicza przy ul. Stefańskiej. Robotnicy otrzymali podwyżkę zarobków. Z dniem 23 bm. przystępują do pracy.

— **Minął czwarty dzień strajku okupacyjnego** w fabryce dykty. Robotnicy przebywają w nieopalonym lokalu dzień i noc.

Strajkiem kieruje specjalny komitet robotniczy.

— **Wczoraj do Wilna przybyli księża jezuici z Kowna** Antoni Bielunas i Józef Juszkiewicz.

ZE ZW. I STOWARZYSZEŃ

— **Zebranie Wydziału i Towarzystwa Przyjaciół Nauk** w Wilnie odbędzie się we czwartek, 23 lutego rb., o godz. 19 w lokalu Seminarium Polonistycznego USB (Zamkowa 11). Na porządku dziennym referat dra Waleriana Kwiatkowskiego: „O akcencie rzeczowników ukraińskich". — Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— **Zebranie Sekcji Wyszkolenia Sodalicyjnego.** We środę dnia 22 lutego 1939 r. od będzie się w lokalu sodalicyjnym (ul. Wielka 64) o godz. 20 zebranie Sekcji Wyszkolenia Sodalicyjnego z referatem sod. Wszędybyła: „Historia Sodalicyj Mariańskich A-ków w Polsce". Obecność członków Sekcji obowiązkowa.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **358 Środa literacka.** W dniu 22 bm. p. Andrzej Mikułowski publicysta i współpracownik czasopisma „Prosto z mostu" wygłosi odczyt pt. „Rok teatralny w Londynie" (przegląd form widowisk teatralnych w Anglii, struktura świata teatralnego, stosunek publiczności do sceny itd.). Początek o godz. 20.15.

NOWOGRODZKA

— **Udana impreza karnawałowa w Nowogródku.** Komitet Opieki Rodzicielskiej przy szkole powszechnej nr. 3 zorganizował w ubiegłą sobotę zabawę taneczną w sali Kina Miejskiego. Impreza udała się. Liczni goście zapełnili salę bawiąc się ochoczo, w rezultacie zabawa przyniosła około 300 zł. zysku, który zasili akcję dożywiania i pomocy najbiedniejszym dzieciom spośród uczniów i uczenic szkoły. Za ten sukces należy się uznanie komitetowi na czele z pp. Dulębiną Skworcową, Ciecierskim, Dulębą i inn.

— **Póki słońce wzejdzie...** Pisaliśmy nie jednokrotnie, że w Nowogródku brak jest wody. Całe ulice, na przestrzeni niemal kilometra nie mają wody, nie tylko do picia, lecz znawet na... wszelki wypadek „Miarodajne czynniki" oczywiście o tym wiedzą, ale zamiast tego, aby wykopać kilka chociażby płytkich studzien, kosztem kilkuset złotych, obiecują wciąż skanalizować miasto i wybudować studnie artezyjskie. Myśl bardzo piękna i godna pochwały. Ale jest to przedsięwzięcie niezmiernie kosztowne, obliczone na kilka lat. Tymczasem brak wody daje się coraz dotkliwiej we znaki. Ostatni pożar przy ul. Hołówki, z braku w pobliżu wody, gaszony był... błotem, bo nawet straż pożarna przyjechała bez wody.

A propos tej straży, przybyła w samą porę... Można więc przedstawić tych kilku strażaków do nagrody. Całe szczęście, że pierwsza przybyła policja, inaczej trudno byłoby zlokalizować pożar.

Co zaś do błotka na ul. Hołówki, to stwierdzić dla dokładności wypada, że tego błotka jest tam stanowczo za dużo, nawet gdyby się przyszło gasić nim pożar co drugą noc. Przydały by się więc chodniki, choćiażby drewniane. Podobno zarząd miejski polecił w swoim czasie ułożenie chodników na wszystkich ulicach. Warto więc przypomnieć właścicielom nieruchomości o tym zarządzeniu.

— **Szatnia dla zespołów teatralnych.** Staraniem instruktora oświaty pozaszkolnej w Nowogródku i Powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej zorganizowana zostanie w Nowogródku wypożyczalnia kostiumów teatralnych dla zespołów scenicznych, istniejących w pow. nowogródzkim. Na ten cel asygnowano już około 700 zł. Reszta ma być zebrana drogą zbiórki i ofiar zainteresowanych organizacyj kulturalno-oświatowych.

LIDZKA

— **Kurator szkolny w Lidzie.** Przed kilku dniami bawił w Lidzie kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Bronisław Godecki, którego podejmowano w szkole powszechnej nr. 1 herbatką towarzyską. Oprócz nauczycielstwa obecni byli przedstawiciele władz, wojska, samorządu, organizacyj społecznych i gospodarczych.

— **Posiedzenie Rady Powiatowej.** 24 bm. odbędzie się w Lidzie posiedzenie Rady Powiatowej. Między innymi będzie mowa o potrzebie uchwalenia funduszu na zwalczanie w powiecie lidzkim duru brzusznego i plamistego.

— **Czego kobiety o sobie nie wiedzą?** — W salach Szkoły Krawiecko-Bieliźniarskiej ZPOK w Lidzie odbył się wojewódzki zjazd referentek spraw kobiecych ZPOK.

W ramach zjazdu p. Halina Siemieńska wygłosiła odczyt pt. „Służba domowa". Następnie p. mec. Rogalewicz z Nowogródka omówiła projekt ustawy o stosunkach rodziców i dzieci.

Po południu w referacie pt. „Czego kobiety o sobie nie wiedzą" przeznaczonym dla członkiń ZPOK i innych organizacyj, naświetliła p. Siemieńska sprawę kobiecą w Polsce, wydobywając na jaw jej cienie. o których nieraz i same kobiety nie wiedzą.

Obecnych było około 200 osób.

BARANOWICKA

— **Poseł Brylski w Baranowiczach.** W ostatnich dniach odwiedził Baranowicze p. poseł Brylski delegat Zarządu Głównego do Spraw Robotniczych OZN w Nowogródczyźnie. Po wysłuchaniu relacji członków ZPZZ o dotychczasowej działalności na odcinku robotniczym w Baranowiczach poseł Brylski postanowił zreorganizować prace i na przewodniczącego miejscowej Rady ZPZZ powołał wicedyrektora Ubezpieczalni Społecznej p. Feliksa Zawadzkiego.

NIEŚWIESKA

— **Nieletni zabójca małżeństwa.** Nowogródzki Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Nieświeżu rozpatrywał sprawę 17-letniego Jana Hućko ze wsi Blaczyn w powiecie nieświeskim. Chłopiec ten zadał ciężkie uszkodzenie ciała Pawłowi Szymko, który wskutek doznanych obrażeń zmarł. Sąd skazał Hućkę na umieszczenie w domu poprawy. W międzyczasie Hućko rzucił kamieniem w żonę zabiego Szymki, która znajdowała się w stanie odmiennym. Uraz ten spowodował komplikacje, które spowodowały śmierć Szymkowej. Wypadek ten będzie przedmiotem oddzielnej rozprawy. Oskarżonego bronił mec. Konstanty Paliwoda.

WOŁYŃSKA

— **Zebranie pow. Zw. Łowieckiego.** Dnia 13 bm. odbyło się w Równem walne zebranie członków Pow. Związku Łowieckiego z udziałem delegata Wojewódzkiej Rady Łowieckiej oraz delegatów z Kowla i Kostopola. Na zebraniu podkreślono fakt znacznego wytrzebienia zwierzyny na terenie powiatu rówieńskiego i w związku z tym konieczność prowadzenia racjonalnej hodowli i dokarmiania zwierzyny.

Zjazd Zw. Peowiaków w Nowogródku

19 bm. w sali zebrań starostwa powiatowego w Nowogródku odbyło się najpierw walne nadzwyczajne zebranie członków Nowogródzkiego Koła Peowiaków, a następnie walny zjazd delegatów Nowogródzkiego Związku Peowiaków przy udziale delegatów kół powiatowych z terenu całego województwa.

Zebranie zagaił prezes ustępującego zarządu dyr St. Pachnowski, wzywając obecnych do uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, oraz zgasłego niedawno wielkiego Przyjaciela Polski Papieża Piusa XI. Następnie walne zebranie delegatów uchwaliło wysłać depesze hołdownicze do Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, premiera gen. Sławoj-Składkowskiego i prezesa zarządu głównego Związku Peowiaków — min. Mariana Zyndram Kościałkowskiego.

W dalszym ciągu zebrania przewodniczył nacz. Tadeusz Runge. Po przyjęciu sprawozdań z działalności władz okręgu uchwalono preliminarz budżetowy na rok bieżący, wnioski na walny zjazd delegatów Związku Peowiaków w Warszawie, wreszcie powołano zarząd w składzie: pp. Tadeusza Runge jako prezesa, oraz jako członków: O. Zejtzowej z Baranowicz, M. Kucharskiego, Fr. Krawczyńskiego, K. Gładkowskiego, K. Małynicza, K. Arczyńskiego, L. Wadasa z pow. nowogródzkiego i L. Batorowicza z pow. lidzkiego oraz jako zastępców: dr M. Fiuto z Baranowicz, E. Kaduta ze Słonima, St. Sławińskiego z Lidy i S. Wdowczyka z Niemniewicza. Do komisji rewizyjnej powołano: H. Bokunową, J. Szota i O. Grabianko, zaś w skład sądu koleżeńskiego: sędziego SO Napoleona Gutkowskiego, M. Baniewicza, Sobieniewskiego, Janika, Wawerysza, Karasińskiego i Filipowiczową.

W wolnych wnioskach poruszono szereg zagadnień organizacyjnych i terenowych w duchu uaktywnienia zarówno organizacji Związku Peowiaków jak i poszczególnych członków organizacji na odcinku życia społecznego.

2 marca b.r. wyrok w sprawie b. narzeczonego Miss Europy

2 marca br. wydział cywilny Sądu Okręgowego ogłosi wyrok w sprawie sensacyjnego powództwa b. narzeczonego wileńskiej „Miss Europy", milionera holenderskiego Scholtena o ok. 800 tysięcy złotych przeciwko Wierze Afanasjewowej, ciotce „Miss Europy". (z).

RADIO

ŚRODA, dnia 22 lutego 1939 r.

6.56 Pieśń. 7,00 Dziennik. 7,15 Muzyka. 8.00 Program. 8,05 Muzyka. 8.50 Odcinek prozy. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Audycja poł. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Chwilka Wil. Tow. Opieki nad Zwierzętami 13,10 Motywy biblijne w muzyce instrument. i wokal. 15,00 „Nasz koncert": — „Co śpiewają dzieciom w Irlandii". 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Dom i szkoła: Gawęda. 16,35 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana. 16,55 Pogadanka sportowa. 17,00 Praca wychowawcza w wojsku — odczyt. 17,15 Opowieść o Bachu. — 17,58 KKO. 18.00 Sport na wsi. 18.05 „Mewy i dzwony" — słuchowisko L. Łęczyckiego 18,30 „Nasz język" — audycja w opr. dr T. Piłzy. 18,40 Kryzys kultury nowoczesnej. — 18,50 Koncert. 20,35 Audycje informacyjne

21.00 W rocznicę urodzin Chopina — Koncert fortepianowy f-moll w wyk. St. Szpinalskiego 21,35 Zygmunt Krasiński (w 80 rocznicę zgonu). 22,05 Teka wileńska: „But i jego dzieło" — audycja w opr. Kazimierza Kieniewicza. 22,20 Pieśni w wyk. St. Orkana. 22,35 Utwory W. A. Mozarta. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23.05 Zakończenie

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **„W perfumerii" — na przedstawieniu wieczornym** Dziś, w środę dnia 22 lutego na przedstawieniu wieczornym o godz. 20 ujrzymy dowcipną o interesującej i wesołej treści komedię Mikołaja Laszló „W PERFUMERII" w reżyserii dyr. Kielanowskiego. Akcja sztuki rozgrywa się w sklepie perfumeryjnym wielkiego miasta i pokaże widzowi świetne typy kupujących i sprzedających. Obsadę stanowią pp.: W. Alexandrowicz, H. Buyno, L. Korwin, S. Jaśkiewicz, W. Ilcewicz, S. Kępka, W. Lasoń, A. Łodziński, L. Tatarski. Dekoracje — J. i K. Golusowie. Ceny popularne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś z powodu Popielca przedstawienie zawieszone.

— **„Podwójna buchalteria".** Jutro po raz raz drugi jedno z najweselszych i najdowcipniejszych widowisk z repertuaru rozrywkowego, mianowicie „Podwójna buchalteria", komedia muzyczna w świetnej interpretacji całego zespołu, a reżyserii K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

Z teki policyjnej

Wczoraj wywiadowcy policji zatrzymali Konstantego Łukaszewicza (Szklana 3) na gorącym uczynku usiłowania skradzenia piecyka z jednej z ubikacyj domu nr 8 przy zaułku Michalskim. Łukaszewicz, jak przypuszcza policja, systematycznie wykradał piecyki, wywożąc je na dwukołowym ręcznym wózku. „Specjalistę" osadzono w areszcie centralnym.

*

Stanisław Wołod (Szkaplerna 29) będąc w stanie silnego opilstwa spadł ze schodów domu nr 68 przy ul. Wielkiej, doznając złamania ręki i nogi. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

*

Policja wszczęła poszukiwania za 14 letnim Michałem Kulewickim, który zbiegł z domu rodzicielskiego przy ul. Równe Pole 7. Jak dotychczas na trop młodocianego zbiega nie natrafiono.

*

Prowadzone przez policję poszukiwania w celu odnalezienia zwłok żołnierzy, którzy utonęli w pobliżu wsi Oszkińce nie przyniosły wyniku. Zwłok tragicznie zmarłych żołnierzy nie odnaleziono.

(c).

PIERRE NORD 34

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Cicho bądźcie Strohberg — przerwał pułkownik — nic się na tym nie rozumiecie. Miasto jest wyprzątnięte, oczyszczone, oto co trzeba zaznaczyć. Ach, rozumiem! Myślicie o sfotografowanych dokumentach? Tak, znajdował się szpieg w tych ścianach, ale ten już nie żyje.

— Aha, aha! To jest właśnie arcydzieło Heima. Udało mu się przeprowadzić dowód, że winowajcą był Stiefel. Zaraz wam to wytłumaczy.

— Wyznam ,że jest to zasługą Szmidta — rzekł Heim. — Zwróciłem mu uwagę, że tablica odbita we Francji wykonana była 9 maja, sfotografowano ją zatem 10 maja. Schmidt przypomniał sobie, że pan pułkownik wezwał tego dnia do biura kadry policji. Jeśli wśród obecnych znajdował się taki, na którego paść mogło podejrzenie, był to przede wszystkim Stiefel. Wydawało się niemożliwe, żeby tu, pod naszym okiem... a jednak Schmidt zbadał raz jeszcze z największą dokładnością rzeczy skonfiskowane u tłumacza i odnalazł aparat fotograficzny, który mieliśmy w rękach 10 razy nie domyślając się tego. Jest to obiektyw mikrofotograficzny, świetnie ukryty pod napisem „Gott mit uns" na klamrze oficerskiego pasa, którego, jak dobrze pamiętam, zabroniłem nosić Stiefelowi. Żałuję, że nie zwróciłem uwagi na ten szczegół umundurowania. Ten przyrząd, o wymiarach znaczka pocztowego, daje zdjęcia, które można doskonale powiększać. Dowód wydaje mi się wystarczający. Szukam innych, ale beznadziejnie, w notatkach Stiefela. Posiadał on spis łapówek, które brał i ich źródła.. Niestety, nie odnalazłem klucza do systemu jego notatek. Lękam się, że ten klucz nie istniał. Każdy skrót może być dziełem chwilowego natchnienia, bez prawideł i reguły po prostu, jako znak orientacyjny, punkt oparcia dla jego pamięci. Głowiłem się nad tymi papierami przez całe godziny bezskutecznie.

— Oszczędzaj pan zdrowie, kolego — rzekł Niederstoff z niezwykłą dotąd troskliwością. — Jest pan przemęczony.

— A co do zabójstwa Stiefela — zapytał Strohberg — nic?

— Nic.

— Ale czy to nie odsłania nowych horyzontów? — zauważył Kompars.

— Ba! — rzucił Niederstoff — rzecz w tym, że to nędzne indywiduum było szpiegiem! Śmierć jego zaoszczędza kłopotów. Umorzę tę sprawę. Będziemy spokojni. Boże mój, czuję, że odżyłem!

Zdjęty nagłym pragnieniem wywnętrzenia się, monologował, przebiegając gabinet wielkimi, elastycznymi krokami.

— Ta groźba, wisząca nad komendanturą, wstrząsnęła mną. Mogę wam wyznać, że choroba moja spowodowana była myślą, że będę musiał opuścić to miasto w chwili, gdy wysiłki moje doprowadzić by mogły do porozumienia między nami a mieszkańcami, przyszłymi obywatelami niemieckimi. Przyglądacie mi się ze zdumieniem. Czyż nie rozumiecie mej wielkiej idei? Naturalnie, trzeba będzie wieków, żeby ci ludzie rzeczywiście stali się dobrymi obywatelami niemieckimi. Tymczasem jednak powinno się stosować względem nich system kolonialny, przygotować podłoże do asymilacji, a ja chcę być pierwszym, który podejmie tę pracę. Otóż nareszcie znalazłem, przekonałem, zdobyłem pierwszego mego sprzymierzeńca. Kobietę nadzwyczajną. Panu zawdzięczam, Heim, że będę mógł dalej prowadzić rozpoczęte dzieło i dowieść mym zwierzchnikom, że wszyscy tutaj jesteśmy na wysokości dzieła. Nie zapomnę o tym. Przyjdź pan do mnie w przyszły piątek. Lubi pan muzykę? Usłyszy pan harfiarkę, która jest wielką artystką. Był już u drzwi, gdy Heim wyrzucił z siebie, co jeszcze ciążyło mu na sercu, a uczynił to z takim pośpiechem, że połykał połowę słów:

— Panie pułkowniku, jest jeszcze punkt, na który chcę zwrócić uwagę pana pułkownika. Posyłając bezpośrednio do kwatery głównej egzemplarz „Najwyższych prawd religijnych" demaskujący szpiegostwo w tym mieście, ksiądz kapelan Huppenschlacht postąpił wbrew ustawom. Niech pan hrabia nie sądzi, że mówię o tym przez zemstę, ponieważ kapelan postąpił tak, jak gdyby pragnął wysadzić mnie z komendantury. Ale tym samym utwierdzał opinię o St. Quorentin jako o gnieździe szpiegowskim.

— To prawda — zauważył Niederstoff marszcząc brwi. — Zwrócę mu na to uwagę. Ale, ostatecznie to katolik, a w dodatku Lotaryńczyk. Czy można dużo od niego żądać?

Tym razem widać było, że nic go już nie zatrzyma.

— Pułkownik ma swoją teorię i poglądy na kwestie etniczne — rzekł Kompars, uśmiechając się. — Nie wiedziałem, że kapelan jest Lotaryńczykiem.

— Nie przyzwyczaję się nigdy do poglądu, że istnieją stopnie niemieckości, według prowincji, w której się rodzimy — odparł szorstko Heim. — A pan skąd pochodzi?

Ton jego był jawnie wrogi. Wyraźnie nie lubił nowego przybysza, który dotychczas nic nie robił, zadawał głupie pytania, w tonie krytycznym, sarkastycznym, afiszując jakby swój dyletantyzm.

— Ja kochany kolego — odparł amator — jestem także Niemcem drugiej klasy. Pochodzę z Nadrenii. Ale wstydzę się tego naprawdę

(D. c. n.).

Kurjer Sportowy

Pierwsze wieści z Rywiery

Polscy tenisiści Jędrzejowska, Tłoczyński, Baworowski przyjechali przed kilku dniami do Nicei. Po raz pierwszy nasi tenisiści startują w międzynarodowym turnieju, który się rozpoczyna w Beaulieu. Prawdopodobnie w tym turnieju wezmą udział jeoynie Baworowski i Tłoczyński, podczas gdy Jędrzejowska wystąpi po raz pierwszy dopiero na turnieju w Mentonie.

Przebywająca od dłuższego czasu na Rivierze młodziutka tenisistka polska Siodówna, bierze obecnie udział w turnieju międzynarodowym w Nicei. Turniej ten przyniósł już szereg niespodzianek. Mianowicie Amerykanka miss Andrus została niespodziewanie wyeliminowana przez p. Hutchings z Monaco 1:6, 3:6, Francuzka Henrotin przegrała z Węgierką Somogy również dwóch setach. Siodówna doszła do ćwierćfinałów, gdzie została pokonana przez znakomitą tenisistkę amerykańską Wheeler w trzech setach 4:6, 6:2, 0:6. Siodówna walczy jeszcze w grze mieszanej wraz z Szwajcarem Paff'em przeciwko parze francuskiej Henrotin-Martin Leger.

W grze pojedyńczej panów, partner Siodówny Szwajcar Paff, pokonał mistrza Nowej Zelandii — Coombe oraz mistrza Irlandii — Rogersa. Czech Caska został wyeliminowany przez Francuza Brugnon'a.

W zawodach bierze, jak zwykle udział król szwedzki Gustaw V, mając za partnerkę w grze mieszanej panią St. Férréol.

Niedzielna impreza łyżwiarska w Trokach

Na pięknej tafli Jezior Trockich przy dźwiękach orkiestry wojskowej KOP odbył się bieg z próbą pobicia rekordu okręgu wileńskiego, ustalonego przez Klemensa Dowbór-Zapolskiego na dystansie 3000 metrów. Zwyciężył Sierdziukow w czasie 7 min. 15,1 sek. Startowało trzech zawodników, rekord dotychczasowy nie został pobity. Po ukończonym biegu odbyły się pokazy jazdy figurowej z udziałem mistrzyni Wilna Kazimiery Szejkisówny, mistrza Wilna A. Grewińskiego i mistrza Grodna Mysowskiego.

Pomimo dość długiej przerwy w treningu popisy wypadły dobrze i nasi łyżwiarze musieli na żądanie publiczności powtarzać kilkakrotnie swój repertuar.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 21 lutego 1939 r.

Ceny za towar standartowy lub średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parytet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg f-co wagon st. załadowania). Dostawa bieżąca normalna taryfa przewozowa.

Towar		
Żyto I standart	14.—	14.50
„ II „	13.50	13.75
Pszenica jara jednolita I st.	19.25	19.75
„ „ zbierana II „	18.50	19.—
Jęczmień I standart	—	—
„ II „	16.10	16.60
„ III „	15.60	16.10
Owies I „	13.50	14.—
„ II „	12.50	13.25
Gryka I „	19.25	19.75
„ II „	18.75	19.20
Mąka żytnia wyciąg. 0—30%	29.—	29.50
„ „ „ I A 0—55%	25.50	26.—
„ „ razowa 0—95%	19.50	20.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	36.75	37.75
„ „ „ I-A 0—65%	36.—	36.50
„ „ „ II 50—60%	29.—	30.—
„ „ „ II 60—65%	23.75	24.25
„ „ „ III 65—70%	18.25	18.75
„ „ pastewna	15.—	15.50
Mąka ziemniacz. „Superior"	33.—	33.50
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	9.50	10.—
„ przen. śred. przem. st.	11.—	11.50
Wyka	17.25	18.—
Łubin niebieski	10.25	10.75
Siemię lniane bez worka	51.50	52.50
Len niestandaryzowany:		
Len trzepany Horodziej	2050.—	2090.—
„ „ Wołożyn	1720.—	1760.—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1320.—	1360.—
Len czesany Horodziej	2240.—	2280.—
Kądziel horodziejska	1600.—	1640.—
„ grodzieńska	1340.—	1380.—
Targaniec moczony	680.—	720.—
„ Wołożyn	880.—	9[illegible]0.—

Sygnatura: 7/38.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku, I rewiru Antoni Birula, mający kancelarię w Nowogródku, ul. 3 Maja Nr 10 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 marca 1939 r. o godz. 9 w maj. Strzała, gm. Zdzięcioł, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Wacława Mackiewicza, składających się z motoru ropnego „Perkun", oszacowanego na łączną sumę zł 6000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 16 lutego 1939 r.

Komornik A. BIRULA.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAJĄ SIĘ ŁADNE, młode 3-mies jamniki rasowe. Mostowa 15 m. 8.

Postrzelenie się ucznia

Wczoraj wieczorem w pokoju subiokatora w mieszkaniu dra Sumoroka przy ul. Styczniowej 1 przy nieustalonym na razie okolicznościach postrzelił się z dubeltówki w ramię 16-letni uczeń, Jerzy Żmudzki.

Pogotowie przewiozło rannego do szpitala św. Jakuba. (c)

Nowinki radiowe

Ofiarnice

Audycje klasyczne z przedmową prof. Srebrnego cieszą się szerokim rozgłosem w całej Polsce. Nie ulega wątpliwości, że „Ofiarnice" nie stanowiły pod tym względem wyjątku. Nie będziemy tutaj analizowali samej audycji, ponieważ pisaliśmy już o tym kilkakrotnie, chcielibyśmy tylko podsunąć pewną ideę inicjatorom audycyj.

Mitologia grecka w ogóle (nie tylko literatura dramatyczna) stanowiła ongiś część inteligenckiego wykształcenia. Wraz z rozwojem specjalizacji, znajomość ta coraz bardziej zanika. Czy nie byłoby dobrze wskrzesić, odświeżyć, przypomnieć dzieje starogreckich herosów?

Można by przytem wspomnieć i o Grecji współczesnej.

Właśnie myśl tę nasunęły mi piękne wspomnienia prof. Srebrnego z Hellady obecnej, drukowane w Comoedii.

I.

Handel i Przemysł

Pracownia Państwowego Gimnazjum Krawieckiego w Wilnie (ul. Królewska 8) przyjmuje zamówienia na suknie sportowe, wizytowe, wieczorowe, komplety. Wykonanie szybkie i wykwintne. Ceny zniżone. Przygotowano modele na sezon wiosenny, oraz najlepsze żurnale francuskie. Kierowniczka warsztatów przyjmuje Klientki w poniedziałki i środy od 12—14 oraz wtorki i czwartki od 17—19. Uprasza się o przestrzeganie wymienionych godzin.

Nauka i Wychowanie

DO MATURY i wszelkich egzaminów przygotowujemy szybko i fachowo. Pomoc w nauce (szkoła powszechna, gimnazjum, liceum). Opłata b. niska. Adres zostawić w administracji „Kur. Wil.".

RÓŻNE

POSZUKUJĘ wspólnika z małym kapitałem do wydawania pisma codziennego na całą Polskę. Interes wyjątkowo intratny. Oferty do administracji „Kuriera" pod „WJ".

SZACOWANIE przez rzeczoznawcę dzieł sztuki — obrazów, antyków, kosztowności, rzeczy rzadkich itp. Kartką podać adres i czas, pod — Wilno, Skrytka listowa 185.

Wielk. kolekc. dla początk. NUMIZMATYKÓW. Dzielna 50—A.

PRACA

INTELIGENTNA wykształcona osoba poszukuje posady wychowawczyni do dzieci, względnie pielęgniarki przy starszej osobie (możliwe na wyjazd). Adres: Kalwaryjska 23—6-a. (Wejście z frontu).

Stołpeckie

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO - HANDLOWA w Stołpcach, Plac Kościelny 2 tel. 71 Sprzedaje: nawozy sztuczne, maszyny, narzędzia rolnicze i galanterię żelazną, artykuły spożywcze, i kolonialne, nasiona zbóż, materiały opałowe i budowlane, meble oraz prowadzi komisową hurtownię soli.

Skupuje: — zboże wszel... oraz trzodę chlewną.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI pow. stołpeckiego w Stołpcach (ul. Piłsudskiego 8) istnieje od roku 192[illegible] Wkłady oszczędnościowe wynoszą ponad 300 tys. zł. K. K. O. przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Nieświeskie

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Jan Giedroyć-Juraha — „Warszawianka". Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY w Nieświeżu jest **najstarszą** instytucją kredytową w powiecie. **Wydaje pożyczki** członkom, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa z odpow. udziałami w Nieświeżu, tel. 99. Oddziały: w Klecku i Snowie. Zakupuje: wszelkie ziemiopłody — trzodę chlewną — bydło. Sprzedaje: maszyny i narzędzia rolnicze — nawozy sztuczne — artykuły — budowlane.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecieck! — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr. drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o.   Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Uocz. u E. Kollarewskiego, Wileńska 11